CENA 15 GROSZY

Opłata poczt. wa. uiszcz. ryczałtem.

# Wychodzi o 6-ej wieczorem

Nr. 5 Warszawa, piątek 5 stycznia 1934 r. Rok IX— APC

CENA 15 GROSZY

# ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

NASZE ABC.

## Pod hipnozą

Cała mądrość ekonomiczna sanacji streszcza się w formie „przetrwać do lepszej konjunktury". Ostrożność, brak inicjatywy, bierność, jednem słowem — mumifikacja — oto cechy charakterystyczne polityki przetrwania.

Niejednokrotnie na tem miejscu występowaliśmy przeciwko różnym eksperymentom finansowo - walutowym. Czy jednak mamy do wyboru tylko te dwie drogi — bierność i ryzykowne eksperymenty?

Ostatnio prasa prorządowa twierdzi, że już nie jest gorzej, że przeciwnie tu i ówdzie zauważyć można lekką poprawę. Czy jednak ta poprawa nie jest w gruncie rzeczy cofaniem się? Kto nie idzie naprzód wtedy, kiedy inni naprzód idą, ten niewątpliwie — cofa się.

Profesor Stanisław Grabski w odczycie, wygłoszonym wczoraj w Warszawie, udowadniał, że właśnie nasze „stanie w miejscu" jest cofaniem się w porównaniu z tem, co dzieje się w innych państwach.

Ostatnio ustał wprawdzie odpływ złota z Banku Polskiego. jest to jednak zjawisko sezonowe. W ciągu całego roku 1933 zmniejszenie rezerw Banku Polskiego jest wyraźne.

Deflacja trwa, hamując poprawę, która mogłaby się zaznaczyć dzięki temu, że w Europie istotnie jest lepiej. Udział organizacyj publiczno - prawnych w dochodzie społecznym nie zmniejsza się lecz rośnie. Nie można się zatem spodziewać, by przy istniejącym stanie rzeczy samo życie gospodarcze, drogą samoczynnych procesów, poczęło się odradzać.

Widać to najlepiej na wskaźnikach produkcji u nas i zagranica. W Anglji wskaźnik produkcji na jesieni 1932 r. wynosił 83, na jesieni roku ubiegłego 91. We Francji wskaźnik ten wynosił na jesieni 1932 r. 73, zaś na jesieni roku ubiegłego 87, w Niemczech analogicznie 59 i 72, w Stanach Zjednoczonych 54 i 83.

A w Polsce? W Polsce też mamy niby to lekką poprawę. Od września do listopada 1932 r. wskaźnik produkcji przemysłowej wynosił u nas 55.3, zaś w tym samym czasie roku ubiegłego 57,5.

W szeregu państw wyżej wyliczonych stoimy na ostatniem, najgorszem miejscu pod względem rozmiarów produkcji przemysłowej. Poprawa, która się zaznaczyła na jesieni r. ub. jest minimalna, a przypisać ją należy wyłącznie podniesieniu produkcji w tych gałęziach przemysłu, które pracują na wywóz, przedewszystkiem w hutnictwie żelaznem.

Czy w tych warunkach frazesy o tem, jakoby nasza „rozważna polityka finansowa" miała być wzorem dla innych państw, nie są poprostu niezrozumiałe?

Czy mamy doradzać Anglji, by zastosowała nasze metody polityki finansowej, by zmniejszać wskaźnik produkcji z 91 do 57,5. Czy mamy prawo z tupetem krytykować politykę francuską, skoro w Stanach Zjednoczonych wskaźnik produkcji wynosił 87 i podniósł się o 25 punktów w porównaniu do roku ubiegłego?

# B. B. bez zapału dla swoich tez

## Reforma konstytucji podczas nadchodzącej sesji

Za parę dni wznowiona ma być sesja sejmowa. Poza normalną pracą budżetową, głównym przedmiotem obrad, zgodnie z zapowiedziami przedstawicieli obozu rządowego, ma być dyskusja nad sprawą konstytucji, w szczególności zaś nad tezami, które zgłoszone zostały przez klub BB. do komisji konstytucyjnej Sejmu. Tezy te, mające być rzekomo wyrazem jednolitego i uzgodnionego już całkowicie stanowiska wszystkich posłów sanacyjnych, stać się miały podstawą prac nad reformą ustroju państwa, dokonywanych przez Sejm. Są one, jak wiadomo, wynikiem czteroletnich przeszło dyskusyj w łonie obozu sanacyjnego.

Tymczasem w kołach politycznych twierdzą, że tezy konstytucyjne Bezpartyjnego Bloku nietylko nie odzwierciadlają poglądów wszystkich zwolenników sanacji, ale nie zadawalają poważnej części posłów z BB. i działaczy politycznych tego obozu.

Przedewszystkiem czynniki miarodajne sanacji nie biorą odpowiedzialności za projekt BB. Uważają one tezy konstytucyjne klubu BB. tylko za echa pracy konstytucyjnej, a nie za wyraz istotnych poglądów ustrojowych grupy rządzących. Już choćby z tego względu, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, nie będzie tendencji do szybkiego tempa prac nad konstytucja.

Niezależnie wszakże od zastrzeżeń z góry tezy konstytucyjne wywołują zastrzeżenia z dwóch przeciwnych krańców bloku rządowego. Z jednej strony wśród posłów i polityków chłopskich BB pod naciskiem dołu daje się zauważyć duże niezadowolenie z projektu konstytucyjnego. Politycy chłopscy wyrażają swoje niezadowolenie przeciwko niedemokratycznemu charakterowi reformy. Zdaniem ich, tezy znoszą trzy cechy powszechnego prawa wyborczego, a mianowicie: równość, powszechność i stosunkowość, pozostawiając tylko dwie, t. j. tajność i bezpośredniość. Następnie uważają oni, że w razie oparcia Senatu, na zasadzie elitarnej, w izbie wyższej warstwa chłopska byłaby niezwykle słabo reprezentowana, i wieś nie miałaby żadnego głosu w sprawach zależnych od decyzji Senatu.

Wręcz przeciwne zarzuty przeciwko projektowanej reformie konstytucji wysuwają przedstawiciele ugrupowań konserwatywnych w łonie BB. Chcieliby oni zrównania praw Sejmu i Senatu przez przyznanie nowemu Senatowi elitarnemu jednakowej inicjatywy ustawodawczej z izbą niższą.

Niewiadomo, czy zastrzeżenia czynników miarodajnych i krytyczne głosy obu skrzydeł BB zaważą na przyjęciu lub odrzuceniu tez konstytucyjnych. W każdym razie z wątpliwości tych wyraźnie wynika, że w nadchodzącym dalszym ciągu sesji zwyczajnej ciał ustawodawczych sanacja do kampanji konstytucyjnej nie ruszy ze zbyt wielkim impetem. Zamiast jednolitego ataku w imię nowych tez, będziemy mieli raczej ostrożną i niezbyt szybką dyskusję. Sprawa reformy konstytucji nadal pozostaje niezupełnie wyjaśniona.

# Z dużej chmury mały deszcz...
## Nikły komunikat
# O naradach Simon - Mussolini

### Głosy o naradach rzymskich

PARYŻ, 4. 1. Cała prasa ze szczególnem zainteresowaniem śledzi rzymskie rozmowy Simona z Mussolinim. „Paris Soir" pisze, że w pierwszej rozmowie między mężami stanu wyłoniło się przekonanie, że nie można wiele spodziewać się od bezpośredniej wymiany zdań między Francją a Niemcami, istnieje natomiast możliwość odbycia wspólnej konferencji w Genewie w dniu 15 stycznia. Konferencja ta przedstawiłaby Niemcom nowe propozycje, zawierające poważne ustępstwa. Inicjatywa zaproszenia na tę konferencję Niemiec wyszła od Mussoliniego.

Podobno Mussolini starał się przekonać Simona co do konieczności powiększenia siły zbrojnej, gdyż wzamian za to ustępstwo Rzesza zgodziłaby się na kontrolę zbrojeń. W odpowiedzi Simon oświadczył tylko, że powiadomi swój rząd o wynikach narad.

BERLIN. 4. 1. Tutejsza prasa liczy się z możliwością uzgodnienia stanowiska Włoch i Anglji zarówno w sprawie rozbrojenia, jak i konferencji wielkich mocarstw. „Vossische Zeitung" zaznacza, że tylko interwencja Anglji w Paryżu mogłaby skłonić Francję do ustępstw.

LONDYN, 5. 1. (PAT.). Relacje prasy angielskiej o pobycie Simona w Rzymie są nad wyraz ubogie. Prasa ogranicza się do komunikatu oficjalnego, który nie daje żadnego specjalnie ciekawego materjału dla komentarzy. „Times", coprawda, roztrząsa konieczność zreformowania Ligi, poddając analizie art. 10, 16 i 19 paktu, twierdząc, że o tem jedynie była mowa w Rzymie.

Brytyjskie Foreign Office nie otrzymało dotąd żadnej oficjalnej relacji o rozmowach. Ten brak sprawozdania zdaje się dowodzić, że Simon sam nie przywiązuje do rozmów w Rzymie większego znaczenia i uważa, że sprawozdanie o tych rozmowach zdąży złożyć osobiście.

### Urzędowy komunikat włoski

RZYM, 5. 1. (PAT.). Agencja Stefani ogłasza następujący komunikat urzędowy:

W dwu długich, nacechowanych serdecznością rozmowach, które odbyły się przedwczoraj i wczoraj pomiędzy premjerem Mussolinim a sir Johnem Simonem, rozpatrzone były najdonioślejsze zagadnienia polityki ogólnej, specjalnie zaś sprawa redukcji i ograniczenia zbrojeń oraz sprawa zreformowania Ligi Narodów.

Co się tyczy pierwszej kwestji, Mussolini i Simon całkowicie zgodnie stwierdzili, że jest absolutnie niezbędne, aby dyskusje doprowadziły jaknajprędzej do jakiejś konkluzji. Należy przytem porzucić wszelkie ideje i propozycje, nie zawierające w sobie elementów szybkiej i praktycznej realizacji, biorąc natomiast pod uwagę punkty, które muszą być uważane za dojrzałe w międzynarodowej opinji publicznej i które mogą znaleźć zgodę państw zainteresowanych.

W sprawie reformy Ligi Narodów Mussolini wskazał na kryterja, według których reforma ta winna być realizowana, aby zapewnić Lidze lepsze funkcjonowanie i uczynić ją bardziej odpowiadającą jej celom.

### Francja spokojniejsza

PARYŻ, 5. 1. (PAT.). Pierwsze wrażenia po ogłoszeniu komunikatu o naradach Mussoliniego z Simonem streszczają się do tego, że wzmiankowany komunikat jest bardzo oględny i nie zawiera śladów żadnych sensacyjnych lub nieprzewidzianych decyzyj. Przeważa tedy uczucie uspokojenia po stwierdzeniu, że rozmowy włosko-angielskie nie miały bynajmniej na celu postawienia innych mocarstw wobec fait accompli.

Co się tyczy sprawy zreformowania Ligi Narodów, to wydaje się, że Mussolini kładł przedewszystkiem nacisk na zasady, na których podstawie reforma powinna być dokonana, nie zaś na samą reformę. Zdaje się zresztą, że idee Mussoliniego mogą być urzeczywistnione w ramach obecnego statutu Ligi Narodów.

Narazie ujawniona w rozmowach tendencja do liczenia się z międzynarodową opinją publiczną i ze zgodą państw zainteresowanych jest ogólnie interpretowana jako chęć szerokiego uwzględnienia postulatów, wysuwanych przez opinję francuską.

### Simon wraca do Londynu

RZYM, 5. 1. (PAT.). Sir John Simon wyjeżdża dzisiaj do Londynu celem powiadomienia swego rządu o rezultatach rozmów z Mussolinim.

# Żebracy z wyższem wykształceniem
## przed Sądem Grodzkim

Sąd Grodzki, oddział VI przy ul. Złotej, wydał już pierwsze wyroki w sprawach internowanych żebraków. Wśród osób, które stanęły przed sądem za żebractwo, znalazły się osoby z wyższem wykształceniem.

Rozpaczliwa pauperyzacja zatacza coraz szersze kręgi, wypędza na ulicę dawnych posiadaczy placówek handlowych, urzędników, pracowników umysłowych prywatnych, szefów przedsiębiorstw, którzy dawniej dawali pracę innym, a dziś zmuszeni są sami wyciągać rękę żebrząc.

Oto parę sylwetek z Sądu Grodzkiego:

Henryk St..., dawny starszy przodownik policji, na którego widok drżeli żebracy ongiś, dziś sam jest żebrakiem. Nie pił, nie hulał, nie tracił, pracował dopóki... nie stracił pracy z powodów o których zamilczamy.

Pan Ł..., brat wysokiego urzędnika państwowego, były oficer, włada 5 językami, skończył uniwersytet. Lecz to już inny typ: nałóg morfiny i alkoholu i połączone z tem koszty przewyższały jego możliwości zarobkowe, jednocześnie zmniejszając zdolności do pracy.

Pan B... były kupiec, miał skład manufaktury przy ul. Gęsiej. Tak było dawniej, dziś skład zlikwidowali wspólnemi siłami wierzyciele i Urzędy Skarbowe.

To tylko parę migawek z rozpraw Sądu nad żebrakami, następna sesja, która się odbędzie w przyszłym tygodniu, przyniesie znów pewnie parę niespodzianek pod postacią postawienia w stan oskarżenia ludzi dawniej znanych, z tak zwanych sfer posiadających....

# Beznadziejność prac ratowniczych
## w Oseku

PRAGA, 5. 1. (PAT). — Niema już żadnej nadziei uratowania górników, zasypanych w kopalni Nelsona. Dotychczas wydobyto 10 trupów, pod ziemią zaś znajduje się do tej pory 129 górników. Ogień wewnątrz szybu dotychczas nie zagasł.

W związku z katastrofą okręgowy szef administracji kopalni został zawieszony w czynnościach. Dla zbadania przyczyn katastrofy powołano specjalną komisję. Z zagranicy nadchodzą liczne telegramy z kondolencjami i wyrazami sympatji.

PRAGA, 5.1. (PAT). — Wszystkie wysiłki uratowania zasypanych górników w kopalni „Nelson 3" w Oseku, są w dalszym ciągu bezowocne. Celem zapobieżenia rozszerzaniu się ognia, zamurowywane są wejścia do szybu. Dotychczas wydobyto 12 trupów, w głębiach kopalni pozostaje jeszcze 120 górników.

LONDYN 4.1. Naczelny komendant harcerstwa angielskiego, Baden-Powell, poddał się wczoraj operacji, po której przez czas dłuższy będzie musiał poleżeć w szpitalu.

* * *

LONDYN 5.1 (PAT). Według doniesień z Pensacola na Florydzie, gwałtowny orkan zniszczył w tem mieście setki domów. Zabitych i rannych jest kilkadziesiąt osób.

## Tajemnica adwokacka

Naczelna Rada Adwokacka opracowuje wnioski do Min. Sprawiedliwości w sprawie ochrony tajemnicy zawodowej adwokatów. Rada wystąpi o znowelizowanie Kodeksu Karnego w tym sensie, by adwokaci w żadnym wypadku nie byli zmuszani do składania zeznań w sprawach dotyczących ich klientów. Nowa ustawa o palestrze waruje ten przywilej adwokatom jednakże kodeks postępowania karnego umożliwia sędziom nakładanie kar na adwokatów za składanie zeznań. Rada domagać się będzie wprowadzenia wyraźnego przepisu dla uniknięcia w przyszłości nieporozumień na tem tle.

## Praca nad budżetem
### Od czwartku ciąg dalszy

Prace nad budżetem na rok 1934/35, które uległy dłuższej przerwie spowodu feryj świątecznych, podjęte zostaną 11 b. m. O godz. 10.30 przed południem odbędzie się posiedzenie sejmowej komisji budżetowej, na której omawiany będzie budżet ministerstwa Spraw Zagranicznych.

# Sen. Wyrostek zrzekł się obrony
## Sprawa płk. Połubińskiego

Do prezesa Najwyższego Sądu Wojskowego nadszedł list senatora adwokata Wyrostka, w którym zrzeka się on obrony płk. Połubińskiego.

Sprawa płk. Połubińskiego, jak wiadomo, była przedmiotem głośnego procesu, w czasie którego skazany on został na 3 miesiące więzienia za pożyczanie pieniędzy od podkomendnych, a uniewinniony od zarzutu udziału w aferze korupcyjnej i działania na niekorzyść ś. p. Hiziejowej, współwłaścicielki hotelu Saskiego. Prokurator wojskowy odwołał się od tego wyroku i Połubiński stanie przed Najwyższym Sądem wojskowym w dniu 8 stycznia, jego dotychczasowy obrońca nie chce go jednakże bronić.

## 22 stycznia zbiera się
# Konferencja Rozbrojeniowa

PARYŻ 5.1 (PAT). Z Genewy donoszą, że data zebrania się Komisji Głównej Konferencji Rozbrojeniowej została wyznaczona warunkowo na dz. 22 stycznia b. r.

Ścisły termin wznowienia prac Konferencji będzie mógł być wyznaczony dopiero podczas obrad Rady Ligi Narodów, które rozpoczynają się w Genewie 15 stycznia. Przewidują, że do tego czasu kancelarje dyplomatyczne będą w stanie podjąć zasadnicze decyzje co do dalszych prac w Genewie.

# Aresztowanie komornika
## Olbrzymie nadużycia

Prokurator przy warszawskim Sądzie Okręgowym kazał dziś aresztować i osadzić w więzieniu komornika Castro de Lacerda i jego żonę Salomeę. Żona komornika pełniła w kancelarji swego męża obowiązki kasjerki, a aresztowanie jej nastąpiło naskutek wykrycia olbrzymich niedokładności na szkodę osób prywatnych i Skarbu Państwa.

Komornik został aresztowany w jednej z restauracyj, a żona jego w mieszkaniu, przy ul. Brackiej 13.

# Dziś na giełdzie
## zbożowej

Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie ogólny obrót wynosi 2.079 ton, w tem żyta 1.290 ton. Notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: żyto jednolite 14.25 — 14.75, pszenica jednolita 20.5 — 21, pszenica zbierana 20 — 20.50, owies jednolity 12,50 — 13, owies zbierany 12 — 12,50, jęczmień kaszany 13.25 — 13.50, jęczmień browarny 15 — 15.50, groch polny z workiem 21 — 23, groch „Victoria" z workiem 25—30, rzepak 14,25—14,75, rzepak zimowy 42—44, rzepak słonecznikowy 18—18.50, rzepik zimowy 39—41, rzepik letni 41—43, siemię lniane bazis 90 proc. z workiem 38—39. mak niebieski z workiem 50—55. mąka żytnia I gat. 55 proc. 24—25, mąka żytnia pytl. I gat. 65 proc. 23—24. mąka pszenna gat. I-szy „luksusowa" 35—40, mąka pszenna gat. I-szy 65 proc. 30—35, mąka pszenna gat. II-gi po „luksusowej" 25—30, mąka pszenna gat. III-ci „poślednia" 17—23, mąka żytnia pytlowa gat. I-szy 65-55 proc. 24—26, mąka żytnia sitkowa i razowa 18—20, otręby pszenne szale z przemiału standartowego 10.75—11,50, otręby pszenne średnie 10—10,50, otręby żytnie szale z przemiału standartowego 8—8.50, otręby żytnie 9—9.50, kuchy lniane 18—18,50, kuchy słonecznikowe 18.25—19, kuchy słonecznikowe 18.25 — 18.75, koniczyna biała surowa 70 — 90, koniczyna biała bez kanianki 90 — 110. śruta sojowa 45 proc. z workiem 23—23,5, ziemniaki jadalne 4 — 4.25, ziemniaki fabryczne 3.75 — 4, wyka 13.50 — 14.50, peluszka 13.50 — 14.

Usposobienie spokojne.

# Nowa afera we Francji
## Cierpliwi ciułacze
# Stracili conajmniej 300 miljonów franków
### (Korespondencja własna „ABC")

Paryż, 2 stycznia.

Afera w Bajonnie, o której pokrótce doniosły telegramy, przybiera rozmiary tak olbrzymie, że opinja publiczna nazywa ją drugą Panamą. Według przybliżonego szacunku suma nadużyć, popełnionych przez Stawiskiego, wynosi od 350 do 400 milj. franków. Posmak skandalu nadaje tej aferze jeszcze okoliczność, że zamieszane są w nią wybitne osobistości ze świata politycznego. Tem się tylko tłumaczy, że oszustwa mogły przybrać tak olbrzymie rozmiary.

### Poparcie ministrów

Stawiski jest z pochodzenia Rosjaninem. On właśnie założył w Bajonnie „Crédit municipal". Instytucja ta znalazła prawdziwe żniwo szczególnie od chwili, gdy wypadki polityczne w Hiszpanji zmusiły bardzo wielu obywateli tamtejszych do emigrowania. Niejeden z nich lokował swoje oszczędności w „Crédit municipal", a bardzo wielu pod zastaw kosztowności zaciągało pożyczki. Instytucja cieszyła się podówczas gorliwem poparciem Ministrów Handlu i Robót Publicznych, dzięki czemu udało się spieniężyć bony „Crédit municipal" na sumę 100 miljonów franków.

W łonie instytucyj, które wydatnie poparły finansowo „Crédit municipal", było też jedno z towarzystw ubezpieczeniowych, „L'Urbaine"; zakupiło ono bonów na 20 miljonów franków. To właśnie towarzystwo ubezpieczeń pierwsze zażądało zwrotu swych pieniędzy, które to żądanie stało się początkiem zdemaskowania skandalicznej afery. Gdy bowiem „Crédit municipal" dał na żądanie wymijającą odpowiedź, towarzystwo ubezpieczeń zwróciło się do prefekta policji w Bajonnie, przyczem domagało się ono całkowitego wypłacenia należności i procentów na dzień 31 grudnia r. ub.

W skutku tego żądania nastąpiły aresztowania wśród władz „Crédit municipal"; aresztowano m. in. dyrektora instytucji, przyczem jest to niewątpliwie tylko początek tych licznych aresztowań, które władze będą musiały w tej sprawie przedsięwziąć.

### Kto odpowiada za szkody?

Zanim śledztwo dokładnie wyjaśni wysokość i rodzaj nadużyć, przed władzami staje jedno bardzo ważne pytanie: w jakiej mierze rząd oraz władze miejskie Bajonny odpowiadają wobec klienteli „Crédit municipal" za popełnione nadużycia. Obecnie nie ulega najmniejszej wątpliwości, że „Crédit municipal" nietylko wypuścił fałszywych bonów na setki miljonów franków, lecz jest rzeczą niemal pewną, że znajdujące się w skarbcu tej instytucji klejnoty są napewno fałszywe.

Główny sprawca afery, Stawiski, ukazał się na horyzoncie po raz pierwszy w r. 1923. Posiadał on wtedy skromne biuro w Paryżu, był zaś pośrednikiem w sprzedaży klejnotów dla jednej z większych firm paryskich. Na tem tle Stawiski parokrotnie się naraził, był też notowany przez policję. Notowano go też w policji spowodu sprzedaży narkotyków.

### Zażyłość oszusta z policją

Co jest rzeczą zadziwiającą w całej tej sprawie, to fakt, że policja tak późno dopiero zwróciła na nadużycia uwagę. Niektórzy wtajemniczeni tłumaczą, że działo się tak dlatego, że Stawiski posiadał wśród policji bardzo wielu ludzi „życzliwych", czego najlepszym dowodem jest i to także, że nawet śledztwo w sprawie tej „Panamy" z ramienia policji prowadzi jeden z komisarzy, pozostających w bardzo zażyłych stosunkach ze Stawiskim. Toteż dzienniki paryskie zgodnie podkreślają, że w ciągu pierwszych dni śledztwo prowadzone było w ten sposób, jakgdyby chodziło o to, aby zbrodniarze mogli całkowicie zatrzeć za sobą ślady.

Jak olbrzymi był zasięg Stawiskiego, może zaświadczyć fakt, że polityka jego ... regulowania sprawy odszkodowań dla obywateli węgierskich, których nieruchomości po traktacie w Trianon, przeszły do Czechosłowacji. W myśl tego traktatu wywłaszczeni obywatele węgierscy powinni byli dostać odpowiednie odszkodowanie. Ponieważ jednak wypłata odszkodowania mogła być dokonana jedynie po przeprowadzeniu szeregu długotrwałych formalności, Stawiski zaproponował tym wszystkim, którzy mieli prawo do odszkodowań, uregulowanie tych pretensyj drogą wpłacenia im bonów „Crédit municipal", zapewniając, że są to papiery, posiadające całkowitą gwarancję państwa. Popełnione przez Stawiskiego na tem tle nadużycia sięgają wielomiljonowych sum.

„Crédit municipal" rozpoczął swą działalność dopiero w czerwcu 1931 roku. Na jego czele stanęli ludzie pozornie bez zarzutu, a dyrektorem instytucji był niejaki Tissier. Jakkolwiek pozornie prowadził on życie przeciętnego mieszczucha, opowiadano jednak, że w jego mieszkaniu odbywały się przyjęcia, posiadające charakter daleki od zwykłych, dopuszczalnych uczt.

### Błędy śledztwa

Gdyby śledztwo zaczęto prowadzić odrazu we właściwy sposób, uniemożliwiające ucieczkę wielu kierownikom oszukańczej instytucji, niewątpliwie już dzisiaj policja posiadałaby bardzo obfity materjał dowodowy. Obecnie zaś nie zdołano nietylko aresztować głównego sprawcy, Stawiskiego, lecz policja dotąd jeszcze nie wie, gdzie się on znajduje, wiadomo natomiast, że kilku jego podwładnych uciekło już poza granice Francji.

# Straszna katastrofa samolotowa
## w Belgji
### w której zginął przemysłowiec polski

Katastrofa pod Bruges jest już trzecią, jakiej świadkiem jest Belgja w ciągu ostatnich kilku miesięcy. W kwietniu koło Dixmude jeden z największych samolotów pasażerskich spłonął w powietrzu i z 15 pasażerów nie uratował się nikt. Przyczyny tej katastrofy są dotychczas nieznane, a podejrzenie, jakie padło na niejakiego Vosa, iż popełnił sabotaż, ginąc wraz z innymi nie są możliwe do sprawdzenia. Kilka dni temu samolot „Sabena", pilotowany przez świetnych lotników belgijskich, kursujący między Berlinem i Brukselą spadł koło Dortmundu.

Katastrofa, w której poniósł śmierć znany przemysłowiec polski, Halpern, jest trzecią skolei. W przeddzień wypadku przemysłowiec Halpern przybył do Brukseli, gdzie konferował z radcą handlowym poselstwa polskiego, Litwińskim. Chcąc spędzić w Brukseli wieczór z piątku na sobotę, postanowił jechać do Londynu nie zwykłą trasą z Brukseli do Ostendy i stamtąd przez kanał La Manche, lecz polecieć samolotem angielskim, kursującym na tej linji, aby w ten sposób oszczędzić na czasie. Projektowany wieczór Halpern spędził z radcą Litwińskim i o godzinie 12.20 wsiadł do samolotu.

W 40 minut później, samolot, lecąc na wysokości 150 metrów, spowodu gęstej mgły w pobliżu Ruysseledt wpadł na olbrzymie maszty antenowe, wysokości 285 metrów, a wpadł z takim impetem, że olbrzymi maszt w połowie swej wysokości został przecięty, samolot zaś spadł na ziemię. Na ratunek pośpieszył personel stacji radjowej i gdy pierwsi ludzie dopadli do samolotu, pasażerowie jeszcze żyli i poruszali się w środku kabiny. Na nieszczęście jednak samolot upadł na bok tak, że drzwi i bok były przyciśnięte do ziemi.

Przy przewracaniu samolotu na drugą stronę, gdy już drzwi zostały otwarte, buchnęły momentalnie płomienie, które objęły całą samolot. Jeden z ratujących właśnie trzymał pierwszego wydobytego pasażera, ale płomienie poparzyły go tak, że musiał ratowanego wypuścić. W parę minut później z samolotu pozostały jedynie szczątki. Ze zgliszcz wyjobyto trzy walizki, wśród których walizka Halperna znajdowała się w zupełnie dobrym stanie.

# Potrójne macierzyństwo
## w jednej rodzinie

BRZEŚĆ KUJAWSKI 5.1. We wsi Kruszyna, pod Brześciem Kujawskim, zdarzył się niezwykły wypadek jednoczesnego macierzyństwa w trzech pokoleniach. Oto w ciągu jednej nocy rodzina Wiśniewskich zamieszkała w jednym domu, powiększyła się o troje potomków. Najpierw powiła dziecko 17-letnia wnuczka Wiśniewskich, następnie jej matka urodziła również zdrowego chłopca i wreszcie 58-letnia babka pozazdrościwszy macierzyństwa córce i wnuczce wydała na świat tej samej nocy młodą latorośl.

# Bandytyzm na Pokuciu
## szerzy się w dalszym ciągu

KOŁOMYJA, 5. 1. — Na terenie Pokucia, gdzie kilkuletnia zbrodnicza działalność Hrima — Czajkowskiego wycisnęła swe piętno na moralności chłopskiej, wytworzył się pewien wypróbowany system bandyckich napadów, powtarzających się regularnie w okresie wiosennym i letnim. Ubiegłej nocy zdarzył się pierwszy od jesieni wypadek napadu bandyckiego, tym razem w Debestawcach.

O godzinie 2-giej po północy dwuj zamaskowani osobnicy, uzbrojeni w karabiny, wyłamali drzwi w domu Michała Semeńczuka i zbudziwszy domowników, zażądali pieniędzy. Gdy Semeńczuk temu się oparł, dwaj dalsi osobnicy wtargnęli do domu, oddając szereg strzałów, które jednak chybiły. Sterroryzowany Semeńczuk oddał bandytom około 400 zł. w gotówce i kilka litrów wódki, poczem rabusie zbiegli.

Energiczne dochodzenia prowadzi kołomyjski wydział śledczy.

## Pracownik kolejowy
# Wyrabiał fałszywe monety

CZĘSTOCHOWA, 5. 1. Długoletni pracownik warsztatów kolejowych Franciszek Reterski zwolnił się z pracy, spowodu choroby, a z racji podeszłego wieku zaczął się starać o emeryturę. Aby jednak niezależnie od emerytury mieć swój własny kawałek chleba, odlewał w wolnych chwilach płaskorzeźby Matki Boskiej Częstochowskiej w fabryczce, którą urządził w budce mieszkalnej, znajdującej się w centrum miasta, w ulei.

Przyzwyczajony do przekonania, że z taką samą łatwością mógłby odlewać monety, Reterski dobrał sobie pośredników nabywców, przedewszystkiem w Łodzi, i sporządził dla nich kilka okazowych egzemplarzy monet. Tymczasem policja, której oddawna wydał się podejrzanym dym o tęczowych refleksach tak charakterystyczny dla przetopu metali, urządziła Reterskiemu nagłą wizytę i schwyciła go na gorącym uczynku fabrykowania monet pięcio, jedno i dwuzłotowych. Prócz tego policja zakwestjonowała dużą ilość stopu, wagę analityczną, odlewy gipsowe i inne przyrządy niezbędne do fabrykowania pieniędzy.

Dochodzenie wykazało, że Reterski miał uzyskać w najbliższym czasie zamówienie na 3.000 sztuk powyższych monet czyli na 8.000 zł. Ponieważ jednak władze państwowe nie popierają tego rodzaju wyrobów chałupniczych, Reterskiego aresztowano i osadzono w więzieniu.

# Mąż groził siekierą
## żona jej użyła

36-letnia Marja Kowalewska nie była szczęśliwa w pożyciu z mężem Stefanem. Mieszkanie ich w Warszawie przy ul. Marymonckiej 32, było terenem zwadów ... kłótni i sprzeczek małżeńskich, które dochodziły tem łatwiej do skutku, że Kowalewski był notorycznym pijakiem. Żona z tego powodu czyniła mu nietylko gorzkie, ale i obelżywe wyrzuty mężowi, tak że pewnego dnia Kowalewski w przystępie „rozgoryczenia" porąbał siekierą szafę, grożąc żonie, że ją zabije.

W nocy na 23 czerwca r. ub. Kowalewski wrócił do domu, jak zwykle, pijany i położył się do łóżka. W nocy zaalarmowane zostało pogotowie, iż Stefan Kowalewski odniósł ciężkie uszkodzenie ciała siekierą w głowę. Okazało się, iż w czasie snu męża Kowalewska uderzyła go siekierą w twarz, przyczem Kowalewski doznał pęknięcia w dwuch miejscach kości szczękowej. Ponadto siekiera przecięła nerw twarzy, wskutek czego nastąpiło oszpecenie. Aresztowana Kowalewska nie przyznała się do winy, mówiąc, iż uderzyła męża nie w czasie jego snu, lecz w czasie sprzeczki, gdy żądał od niej dwóch złotych na wódkę. Kowalewski w szale pijackim usiłował uderzyć żonę jakąś figurką gipsową, w odpowiedzi na co ona uderzyła go siekierą w twarz.

Epilog tej sprawy zakończył się w dniu dzisiejszym w Sądzie Okręgowym, który skazał Marję Kowalewską na 2 lata więzienia, zawieszając wykonanie kary na przeciąg lat 3.

# Łatwo dać — trudno odebrać
## Kaucja czy pożyczka?

W dniu dzisiejszym Sąd Okręgowy rozpoznawał sprawę Stanisława Dessau, współwłaściciela lecznicy przy ul. Florjańskiej na Pradze. Dessau do spółki z Feliksem Adamskim i Jerzym Hanke założył lecznicę, do której w charakterze dozorcy przyjął niejakiego Feliksa Radzimskiego. Po pewnym czasie Hanke ustąpił. Adamski zaś i Dessau zwolnili z posady Radzimskiego. Wówczas Radzimski zażądał zwrotu kaucji, jaką wpłacił przy objęciu pracy, w wysokości 3000 zł. i 100 dolarów. Ponieważ zaś Dessau i Adamski nie zwracali kaucji, o skarżył ich o przywłaszczenie.

Sprawa, wszczęta przez prokuratora, została umorzona, gdyż nie było cech przestępstwa wobec niewyraźnego charakteru pieniędzy, złożonych przez Radzimskiego. Mianowicie nie było dowodów, że były to pieniądze wpłacone tytułem kaucji, oskarżeni zaś tłumaczyli się, iż Radzimski wpłacił im pieniądze tytułem pożyczki.

Wobec tego, że Dessau nie zgodził się na umorzenie sprawy, na dzień dzisiejszy wyznaczony został termin. Rozprawa uległa jednak przerwaniu naskutek niestawienia się części świadków.

# Klątwę na Bocianów
## rzucił rabin Kleiner

W mieszkaniu rabina warszawskiego, Kleinera, odbyła się uroczystość rzucenia klątwy, t. zw. chairem, na rodzinę Bocianów. Sprawa przedstawia się następująco:

9 lat temu Abram Chaim Bocian ożenił się z córką Rozenmanów (Dzielna 86), bardzo zamożnych kupców, biorąc w posagu 3.000 dolarów. Za te pieniądze małżonkowie założyli fabrykę try kotaży, która przed kilku miesiącami zbankrutowała. Po bankructwie Bocian uciekł, zostawiając żonę, wraz z pięciorgiem dzieci, na bruku. Bocianowa zwróciła się do teściów, prosząc o adres męża, a gdy ci odmówili, udała się do rabina Kleinera.

Ten wezwał Bocianów do wydania adresu syna, a gdy jego rozkaz pozostawiono bez odpowiedzi, rabin Keliner rzucił na Bocianów klątwę.

# Anglja zadowolona
## z treści odpowiedzi francuskiej

LONDYN, 5. 1. (PAT.). — Cała prasa angielska wyraża zadowolenie z odpowiedzi francuskiej, doręczonej Hitlerowi, podkreślając dobrą wolę, wykazaną przez Francję.

Gotowość francuska zredukowania natychmiast liczby samolotów do bombardowania o 50 proc. wywołuje specjalne pochwały prasy pod adresem Francji. Dzienniki podkreślają, że Francja przez swą odpowiedź Niemcom, dała najlepszy dowód, iż pragnie szczerze rozbrojenia i gotowa jest w związku z tem do pewnych poświęceń.

O ile Niemcy tę propozycję odrzucą, — podkreślają rozmaite dzienniki, — przyznają się do tego, że o rozbrojenie im wcale nie chodzi.

# Ks. Lubomirski i Nachum Sokołow
## Komitet propalestyński w Polsce

Z inicjatywy przebywającego od paru tygodni w Polsce prezydenta światowej organizacji sjonistycznej, Nachuma Sokołowa, powstać ma w Polsce Komitet Propalestyński, złożony z Polaków. W komitecie tym zasiąść mają przedstawiciele rozmaitych dziedzin życia polskiego. Zadaniem komitetu ma być popieranie praw żydowskich do Palestyny i propaganda, oraz pomoc w akcji żydowskiej w Palestynie. Na czele komitetu organizacyjnego stanął Zdzisław ks. Lubomirski, senator BB. Wespół z p. Sokołowem ułożył już listę osób, które mają wejść do Komitetu Propalestyńskiego.

Z nazwisk dotąd znanych, wiadomo, że mają być zaproszeni wiceminister M. S. Z. Szembek i b. minister Stanisław Thugut.

## Centrala
### Banku Ziemiańskiego

Bank Ziemiański wskutek zlikwidowania szeregu oddziałów na prowincji z dniem 1 stycznia 1934 r., równocześnie rozszerzył centralę warszawską. Do centrali przyjęto 20 nowych pracowników spośród osób zredukowanych na prowincji.

## Państwowa nagroda
### artystyczna

Rozpoczęła prace komisja kwalifikująca utwory artystów plastyków, które zgłoszone zostają do państwowej nagrody za rok 1933. Nagroda ta w wysokości 7.000 zł. przyznana będzie w przyszłym miesiącu.

## Dwa najstarsze
### uniwersytety

We wtorek odbędzie się na Uniwersytecie Jagiellońskim uroczystość wręczenia specjalnego medalu pamiątkowego, ofiarowanego wszechnicy krakowskiej przez Uniwersytet Karola w Pradze Czeskiej. Jak wiadomo, Uniwersytety w Pradze i w Krakowie są dwoma najstarszemi Uniwersytetami w Europie środkowej.

Wręczenia medalu dokona rektor Uniwersytetu Praskiego, p. Domin, który w tym celu przybył specjalnie do Krakowa.

BEOGRAD 5.1 (PAT). W miejscowości Plawe nastąpił wybuch prochu, wywołany nieostrożnością właściciela składu. 7 osób odniosło rany.

BEOGRAD 5.1 (PAT). Według informacyj dziennika „Vreme", konferencja Małej Ententy ulegnie odroczeniu i odbędzie się między 20 stycznia a 1 lutego w Zagrzebiu.

# Bojkot tramwajów
## w Poznaniu?

POZNAŃ, 5. 1. — Donosiliśmy już o zmianie taryfy tramwajowej, która weszła w życie z dniem 1-go stycznia. Zmiana ta wywołała dużo rozgoryczenie śród tutejszego społeczeństwa, czego dowodem są rezolucje protestujące kilku organizacyj i związków społecznych. Powolany również został komitet obywatelski, który ma na celu przeciwdziałanie utrudnieniom komunikacji, które wprowadza nowa taryfa.

W odpowiedzi na interpelację tego komitetu prezydent Ratajski oświadczył, że od dyrekcji PKE zażąda sprawozdania z całokształtu gospodarki. Ostatnio rozszerza się po mieście pogłoska jakoby miał być zorganizowany bojkot tramwajów, ale organizacje tutejsze spodziewają się, że PKE do takiej ostateczności nie dopuści.

# Tajemnicza kradzież
## w mieszkaniu dyrektora „Pocisku"

Naczelny dyrektor fabryki amunicji „Pocisk", inż. Stan. Margulies, odebrał wczoraj z Koluszek ważną korespondencję, którą schował do kasetki w ścianie. Gdy dziś rano chciał ją wyjąć stamtąd, okazało się, iż korespondencja wraz z gotówką, akcjami i papierami wartościowemi znikła w niewytłumaczony sposób.

O kradzieży inż. Margulies powiadomił natychmiast władze śledcze. Przybyli do mieszkania inżyniera przy ul. Lenartowicza wywiadowcy nie stwierdzili jednak żadnych śladów włamania, ani odcisków palców, które mogłyby wskazać sprawców.

Jako podejrzanych o kradzież aresztowano lokaja, Jana Teinora i pokojówkę Walentynę Błaszczykównę. Przewieziono ich do aresztu Urzędu Śledczego przy ul. Daniłowiczowskiej.

## Śmierć
### przez nieostrożność

CZĘSTOCHOWA, 5. 1. — Dróżnik na linji Częstochowa — Kielce Feliks Kuźdub obchodząc powierzony sobie odcinek torowy wyjął z kieszeni rewolwer i manipulując nim przy nabijaniu, aby być gotowym w razie spotkania złodziei węglowych spowodował wystrzał, który położył go trupem na miejscu.

## „Niemcy nie są rasowo czyści"

# „Ustawodawstwo aryjskie ma swe granice"

### Minister Rzeszy zgłasza zastrzeżenia

Niejako pierwszym artykułem wiary hitlerowskiej jest wiara w wyższość narodu niemieckiego. Wyższość ta jest nietylko duchowa, ale także i rasowa. Na poparcie tej tezy hitlerowcy zużytkowali starą, a nawet przestarzałą teorję uczonych niemieckich o wyższości rasy nordycznej i rzekomo nordycznym charakterze ludności niemieckiej.

### Kłopoty z rasą

Teorja ta zupełnie nie daje się utrzymać. Przedewszystkiem niema dowodów na wyższość rasy nordyckiej, a następnie naród niemiecki składa się z najrozmaitszych elementów rasowych, a procent nordyków jest w Niemczech mniejszy niż w Polsce. Pozatem ogłoszenie zasady aryjskiej i uznanie za czystych aryjczyków jedynie rasy nordyckiej spowodowało szereg trudności. Tak naprzykład hitlerowcy musieli ogłosić, że Japończycy są pod względem rasowym równowartościowi z aryjczykami.

### Kwestja żydowska

Ostatecznie zasada aryjskości posiada dla Niemców jedno praktyczne znaczenie, to jest możność usuwania zewsząd żydów. Zasada rasowa bowiem daje znacznie szersze możliwości w tym kierunku od zasady narodowej czy religijnej. Wszakże i tutaj wysunął się szereg wątpliwości. Przedewszystkiem spod działania paragrafów aryjskich, wyjęto żydów byłych żołnierzy frontowych.

Rozbieżność pomiędzy religijną niejako wiarą w wyższość nordycznych Niemców a praktyką rodzi tyle kwestyj, że ostatnio zabrał w tej sprawie głos jeden z czołowych przywódców hitlerowców, dr. Frick.

### Artykuł Fricka

Dr. Frick, Minister Spraw Wewnętrznych Rzeszy, ogłosił w prawniczem piśmie niemieckiem „Deutsche Juristen-Zeitung" artykuł p. t. „Kwestja rasowa w ustawodawstwie niemieckiem". Enuncjacja ta zawiera wytyczne, jakiemi kierować się będzie w przyszłości ustawodawstwo Trzeciej Rzeszy.

Na wstępie autor zaznacza, że naród niemiecki nie jest narodem czystej rasy, to znaczy nie stanowi jakiejś odrębnej rasy, chociaż przeważa w nim rasa północna. W każdym razie Niemcy są narodem północnym.

Żydzi w Niemczech liczą zaledwie półtora procent ludności. W ostatnich latach zajęli oni jednak nieproporcjonalne do swej liczby stanowisko, rządząc życiem gospodarczem, kulturalnem i politycznem. Toteż ustawodawstwo aryjskie hitlerowców było tylko przeciwdziałaniem temu nienormalnemu stanowi. Tem się tłumaczy wydanie ustaw o stanie urzędniczym, o adwokaturze, lekarzach, szkołach akademickich itd. Niemcy, zdaniem dr. Fricka, musiały zostać odżydzone.

### Zastrzeżenia ministra

Jednakże wprowadzanie wszędzie paragrafów aryjskich wywołało duże trudności. Ze strony kościoła ewangelickiego wysunięto zastrzeżenia dogmatyczne. Sprzeciwia mu się również szereg umów międzynarodowych, jak naprzykład konwencja górnośląska z 1922 r.

Dr. Frick określa jako przesadę, jeżeli stosuje się paragraf aryjski tam, gdzie nie jest on uzasadniony, jak naprzykład usuwając z domu handlowego żydowskiego pracownika, zajmującego podrzędne stanowisko, który w dodatku był żołnierzem frontowym.

„Ustawodawstwo aryjskie ma swe granice, których nie można przekroczyć — pisze Frick. — Rząd też już kilkakrotnie takie postępowanie kategorycznie potępił".

### Praktyka i teorja

Jak widać z enuncjacji dr. Fricka hitlerowcy, radykalnie rozwiązując kwestję żydowską, z drugiej strony nie chcą popadać w przesadę. Rządząc nauczyli się oni dużo i zrozumieli, że nie jest wystarczające rozwiązanie, zawarte w bojowej pieśni hitlerowskiej:

„Wenn's Judenblut vom Messer
[spritzt,
Dann wird's erst wieder gut".

(Gdy krew żydowska tryśnie spod noża, wówczas znowu będzie dobrze).

Jest duża różnica między uproszczoną wiarą mas, a artykułem w piśmie naukowem.

---

### 5.I.1934

## Co było w Rzymie?

Sir John Simon, brytyjski minister spr. zagr., który 2-go b. m. przybył z Capri do Rzymu, po naradach z p. Mussolini'm 3-go i 4-go b. m., jest dziś w drodze powrotnej przez Paryż do Londynu.

W związku z rozmowami rzymskiemi rozbrzmiewają doniesienia bardzo gromkie:

— Już się Anglja z Włochami porozumiały zarówno w sprawie przebudowy Ligi Narodów jak w sprawie konieczności przyznania Niemcom pewnego równouprawnienia w zbrojeniach.

Doniesień tych nie należy przyjmować z takąsamą... naiwnością, z jaką są one podawane, a to tembardziej, że z hucznością wiadomości nieurzędowych wcale nie idzie w parze nawet włoskie doniesienie półurzędowe Ajencji Stefani z dnia dzisiejszego, bardzo ogólnikowo określające stanowisko p. Mussolini'ego, bez zaznaczenia, co na to sir John Simon.

W Berlinie zaś już radują się, na podstawie doniesień z Rzymu, zarówno w najbliższym kanclerza Rzeszy Voelkischer Beobachter z 4-go b. m., jak w innych pismach, że oto w sprawie Ligi Narodów p. Mussolini wręcza sir John Simon'owi taką oto wiązankę:

1. Oddzielenie paktu Ligi od Traktatu Wersalskiego i innych, co ma ułatwić wstąpienie St. Zj. i Z. S. R. R.,

2. zmianę artykułów paktu w kierunku ułatwienia rewizji traktatów, a więc 10-go o nienaruszalności obszaru, 16-go o wystąpieniu wspólnem przeciw napastnikowi, 19-go o sposobie rewizji traktatów,

3. uchylenie równego prawa głosu między t. zw. wielkiemi mocarstwami i innemi państwami.

A co, wystarczy: Sag', Liebchen, was willst du noch mehr?

Jednocześnie donoszą ogólnikowo, że p. Mussolini i sir John Simon doszli do porozumienia, czytelnik w Berlinie wiąże sobie jedno z drugiem i cieszy się.

Są to bzdury.

Nawet p. Mussolini, po oświadczeniach urzędowych w Paryżu z 8-go ub. m. w sprawie Ligi Narodów, uzupełnionych 16-go ub. m. w związku z odwiedzinami p. Benesza i 28-go ub. m. w związku z pobytem p. Hymans'a, oraz po rozprawie w Izbie Gmin w Londynie z 21-go ub. m. na rzecz zachowania podstaw dotychczasowych Ligi, nie wysuwałby już takich mrzonek, a cóż dopiero mówić o zgodzie sir John Simon'a i powrocie jego z takim upominkiem z Rzymu do Londynu... via Paryż.

O t. zw. przebudowie Ligi szemrał obecnie Tybr Tamizie już znacznie łagodniej.

W sprawie rozbrojenia zaś stanowisko p. Mussoliniego miałoby być takie:

1. Rokowania bezpośrednie niemiecko-francuskie nie dadzą wyniku,

2. trzeba wejść na drogę narady czterech czy może więcej państw,

3. należy Niemcom poczynić ustępstwa w kierunku t. zw. równouprawnienia zbrojeń.

W tej dziedzinie doniesienia, które ostatecznie nie zawierają niczego tak bardzo nowego, będą bliższe prawdy, jako stanowisko Rzymu, co jeszcze nie znaczy, by przeskoczenie przez Konferencję Rozbrojeniową, z której Niemcy wyszły, przez inne państwa, niż te, które w Rzymie uważają za godne udziału w naradach, przez bezpieczeństwo tych, dla których ponowne uzbrojenie Niemiec nie jest sprawą... zaalpejską lub zamorską, miało nagle stać się łatwiejsze niż dotychczas.

Jednem słowem należy zauważyć choćby różnicę między oględnem doniesieniem półurzędowem włoskiem a innemi mniej odpowiedzialnemi i... niepokoić się tylko w miarę.

Stanisław Stroński.

---



---

# Krwawe zajścia w sokólskiem

### 1 osoba zmarła, 15 aresztowano

Urzędowa P. A. T. donosi:

Przed kilku tygodniami na terenie powiatu sokólskiego porzuciła pracę pewna ilość robotników leśnych, domagając się podwyżki zarobków. Początkowo strajk miał przebieg zupełnie spokojny. Ostatnio jednak strajkujący, dążąc do rozszerzenia strajku, poczęli stosować względem robotników pracujących, którzy do strajku się nie przyłączyli, bezwzględny teror, napadając na pracujących w lasach, bijąc ich, odbierając i niszcząc narzędzia pracy, będące własnością robotników. Wskutek zarządzeń władz prokuratorskich organa policji państwowej przytrzymały w paru wypadkach kierujących aktami gwałtu i teroru. Wśród zatrzymanych było kilku znanych władzom bezpieczeństwa komunistów. Zatrzymanych po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń zwolniono do czasu wytoczenia im spraw sądowych.

Ostatnio, na zarządzenie władz prokuratorskich zatrzymano w dniu 3 b. m. w Szudziełowie, pow. sokólskiego trzech głównych kierowników teroru, uprawianego w sposób szczególnie ostry względem robotników, pracujących w okolicznych lasach. Podburzeni strajkujący, składający się w przeważnej części z elementu napływowego, zgromadzili się w dniu 4 b. m. w godzinach rannych przed posterunkiem policji państwowej w Szudziełowie, domagając się zwolnienia zatrzymanych terorystów. Komendant posterunku wezwał przybyłych do spokoju i natychmiastowego rozejścia się. Wezwanie to nie odniosło skutku. Przeciwnie, podburzeni strajkujący obrzucili lokal posterunku kamieniami, napierając na policjantów. Komendant posterunku po powtórnem wezwaniu do rozejścia się i po oddaniu salwy ostrzegawczej w górę, zmuszony był wskutek wzrastającej agresywności napastników zarządzić salwę. Po użyciu broni napastnicy rozbiegli się w popłochu, pozostawiając na miejscu ciężko rannego Chowczyka Włodzimierza, który niebawem zmarł.

Przybyły niezwłocznie na miejsce starosta powiatowy zarządził w porozumieniu z władzami sądowemi aresztowanie przywódców napastników. Zatrzymano 15 osób, które zostały przekazane władzom sądowym. Spokój w pełni został przywrócony.

---

## Losy b. więźniów brzeskich

# „Nos długi, zezuje lewem okiem"

### List gończy za p. Kiernikiem. — Życzenia noworoczne.

Do wszystkich posterunków policji wysłany został list gończy za b. więźniem brzeskim, b. posłem i adwokatem Władysławem Kiernikiem. Listy gończe rozlepiono również na warszawskich komisarjatach policyjnych, które brzmią, jak następuje:

„Prokurator przy Sądzie Okręgowym w Warszawie, w myśl art. 189 par. 2 i 100 K. P. K. poszukuje zbiegłego Władysława Kiernika, syna Franciszka i Henryki, lat 52, oskarżonego z art. 97, w związku z art. 95 K. K.

Rysopis zbiegłego: wzrost wysoki, szczupły, nos długi, zezuje lewem okiem do środka, wąsy strzyżone, włosy zaczesane do góry, szatyn, szpakowaty, duże kąty z obu stron czoła, oczy ciemno - bronzowe, rysy normalne, nosi stale binokle i pali papierosy".

Adw. Rudziński, obrońca posła Mastka, usiłuje uzyskać z nim widzenie, w celu omówienia sprawy urlopu zdrowotnego.

W drugiej połowie stycznia odbędzie się rozprawa w wyniku zabezpieczenia kosztów sądowych na ruchomościach b. więźniów brzeskich.

Żona b. posła Kiernika wystąpiła do sądu o wyłączenie spod zajęcia części mebli, stanowiących jej prywatną własność.

B. więźniowie brzescy, przebywający w więzieniu Mokotowskiem otrzymali około 3.000 życzeń noworocznych. B. poseł Ciołkosz, przebywający w Tarnowie, otrzymał na Nowy Rok przeszło 8.000 powinszowań.

Dziś o godz. 10 rano odbył się w 16 oddziale Sądu Grodzkiego proces Anieli Bełzówny, oskarżonej z art. 132 K. K. Na rozprawie, w charakterze świadka wystąpić miał b. poseł Dubois. Został on z więzienia Mokotowskiego przewieziony karetką więzienną do sądu na Leszno, skąd, po złożeniu zeznań, o godz. 11.15 został spowrotem odwieziony do więzienia. Poseł Dubois ubrany był w zwykłe ubranie cywilne.

---

# Wielki kongres urzędników

### Projekt zjazdu wszystkich funkcjonarjuszów

W związku z zasadniczą zmianą uposażeń urzędniczych, w kołach urzędników państwowych powstał projekt zwołania ogólnopolskiego kongresu urzędników. W chwili obecnej w poszczególnych stowarzyszeniach i związkach urzędniczych dyskutuje się obszernie tę sprawę. W najbliższych dniach spodziewane jest ostateczne postanowienie, czy kongres zostanie zwołany.

Według projektów, kongres miałby objąć wszystkich urzędników państwowych, zarówno administracyjnych, jak kolejowych, pocztowych, monopolów, nauczycieli, a wedle niektórych projektów także sądowników i profesorów. Kongres ten miałby się odbyć jeszcze przed 1 lutego r. b., t. j. przed wejściem w życie nowych przepisów o uposażeniach.

---

# Afera lwowskich sanatorów

### rozszerza się

Sensacyjna afera o nadużycia w Magistracie lwowskim, która była powodem trwającego jeszcze procesu sądowego, zatacza coraz szersze kręgi.

Ostatnio wykryto znowuż nadużycia w zarządzanej przez miasto fundacji dla podrzutków. W czasie zamiany budynku fundacyjnego przy ul. Stefana Batorego z hotelu na budynek mieszkalny, miano dopuścić się nadużyć przy wynajmie mieszkań.

Nową aferą zainteresowały się już władze sądowe. Dochodzenie powierzono sędziemu Linderowi.

Nowe nadużycia w komisarycznym zarządzie miejskim Lwowa wskazują, że proces lwowski toczyć się będzie o jedną z największych defraudacyj lat ostatnich.

---

# Sesja parlamentu francuskiego

### może być bardzo burzliwa

PARYŻ 5.1 (PAT). W kołach parlamentarnych przewidują, że rozpoczynająca się w dniu 9 stycznia sesja parlamentarna może mieć nieoczekiwanie burzliwy przebieg.

Dwie wielkie sprawy znajdą się odrazu na porządku dziennym jeszcze przed rozpoczęciem debaty budżetowej. Jedną z nich będzie sprawa katastrofy kolejowej pod Laguy, drugą zaś — panama finansowa w Bayonne. W tej ostatniej sprawie zgłosili już interpelację posłowie prawicowi, socjalistyczni i neosocjalistyczni.

W sobotę jest przewidziane posiedzenie Rady Ministrów.

---

## Heil Hitler!

Obywatele polscy żydzi, którzy są właścicielami nieruchomości w Berlinie otrzymują ostatnio korespondencję od przymusowo ustanowionych rządców domów, utrzymaną w stylu niebardzo dla nich przyjemnym. Wszystkie listy handlowe kończą się przepisowem powitaniem niemieckiem „Heil Hitler".

## Szyby

W cukierni żyda Jakóba Suchowolskiego przy ul. Żabiej 4 została wybita kamieniami szyba wystawowa. Sprawcy wybicia szyby zbiegli.

W nocy ze środy na czwartek wybito kamieniami szyby wystawowe w sklepie wyrobów żelaznych Zelmana Łuckiego, przy ul. Hożej 33.

---

# Trzeci proces kartelowy

### „Wspólnota Interesów" skarży rząd

Do Sądu Najwyższego wpłynęła za pośrednictwem Min. Przemysłu i Handlu 2 nowe skargi dotyczące karteli. Pełnomocnik Wspólnoty Interesów adw. Urbanowicz skarży w imieniu „Katowickiej Spółki Akcyjnej" oraz „Hut Królewskiej i Laury" decyzję Ministra Przemysłu i Handlu o ukaraniu kartelu.

Jak wiadomo zarówno na „Katowicką Spółkę Akcyjną" jak i na „Zjednoczone Huty Królewska i Laura" nałożone zostały grzywny po 50.000 zł. za niezgłoszenie w ustawowo przewidzianym terminie zawartych umów kartelowych. Skargi te będą przedmiotem trzeciego skolei procesu kartelowego przed Sądem Najwyższym, jednakże po raz pierwszy sąd kartelowy zająć się ma sprawą zatajania umów, co było głównym powodem wydania rozporządzenia prezydenta RP. o sądownictwie kartelowem. Proces Wspólnoty Interesów znajdzie się w Sądzie Najwyższym w początkach lutego r. b.

---

## Gmina rosyjska

Organizacje emigrantów rosyjskich w Polsce wysuwają projekt utworzenia odrębnej rosyjskiej gminy, w której skład weszłyby wszystkie reprezentacje emigranckie. Na dzień 10 stycznia zwołany został do Warszawy zjazd emigracyjny stowarzyszeń rosyjskich, który poweźmie decyzje o powołaniu gminy. Gmina rosyjska nie miałaby na celu załatwiania kwestyj politycznych, lecz wyłącznie zagadnień kulturalnych, pomocy emigrantom rosyjskim w Polsce i t. p.

---

## Czy adwokat może krytykować publicznie

# Wybór władz zawodowych?

W łonie Warszawskiej Izby Adwokackiej wywołał duże poruszenie charakterystyczny zatarg wynikły na tle enuncjacji publicznej jednego z członków Izby w sprawie wyboru dziekana Rady. Rada Adwokacka zajmowała się ostatnio listem adw. Szumańskiego ogłoszonym na łamach dziennika „Robotnik", w którym adwokat krytykował wybór dziekana podnosząc, że nowowybrany dziekan nie jest ściśle związany z adwokaturą i pełni funkcje radcy prawnego licznych przedsiębiorstw handlowych. Rada Adwokacka uznała list ten za niedopuszczalną krytyką wyboru władz zawodowych i wyraziła nowemu dziekanowi Chełmońskiemu votum zaufania.

Sprawa ta znajdzie jeszcze odgłos na Naczelnej Radzie Adwokackiej, gdyż adw. Szumański wnosi do najwyższej instancji palestry skargę przeciwko uchwale Rady warszawskiej, domagając się rozstrzygnięcia zasadniczej kwestji z zakresu dopuszczalności krytyki wobec adwokatów, stojących na czele rad adwokackich.

Skarga powołuje się na praktykę adwokatury francuskiej i innych państw europejskich.

---

## Pismo Czechów

### wołyńskich

W Pradze zaczął wychodzić miesięcznik katolicki pod nagłówkiem „Probuzeni", przeznaczony dla tej części kolonistów czeskich na Wołyniu, którzy w liczbie około dziesięciu tysięcy dusz należą do Kościoła katolickiego. Na czele pierwszego numeru „Probuzeni" widnieje podobizna ks. biskupa łuckiego, Szelążka.

---

## Przegląd prasy

### Sprawność administracji

Dzisiejszy „Kurjer Poranny" w artykule wstępnym, p. t. „Sprawność administracji stale wzrasta", pisze:

„Ostatnie lata w Polsce składają się na jednolity i imponujący obraz wysiłków nad umocnieniem Państwa, oraz podniesieniem sprawności kierownictwa i administracji jego interesami, które są — z natury rzeczy — również interesami społecznemi obywateli. Trzeba stwierdzić, że o ile obywatel jest naogół poinformowany o znaczeniu reformy konstytucji, to reorganizacja administracji, przeprowadzana przez rząd systematycznie od kilku już lat i posuwana stale naprzód, dokonywa się bez rozgłosu — co nie byłoby jeszcze takiem złem — lecz nawet bez szerszego zrozumienia, co jednak nie jest pożądane".

„Wobec uderzającej wymowy tych faktów możemy tylko wyrazić zadowolenie z wyników, osiągniętych przez naszą młodą administrację skarbową.

Oczywiście nie we wszystkich dziedzinach pracy państwowej osiągnęliśmy tak dobre rezultaty. Jednak wszędzie czynione są najlepsze w tym kierunku wysiłki i to właśnie natężenie dobrego wysiłku charakteryzuje naszą administrację".

Dzisiejsze „Słowo Pomorskie" przynosi sprawozdanie z procesu „Atlanticu" w Gdyni:

„Zdaniem świadka, komunikowanie się urzędników kolejowych z klientami jest ustawowo dopuszczalne i z punktu widzenia sprawności ruchu nawet wskazane. Jeśli chodzi o gratyfikacje „świąteczne" dawane urzędnikom kolejowym przez firmy, to biegły stwierdza, że jest to zwyczaj, pochodzący z czasów zaborczych, który jest przez władze tolerowany".

Dzisiejszy „Kurjer Lwowski" donosi o procesie komisarza skarbowego z Leżajska:

„Wczoraj stanął p. Stempurski przed trybunałem, któremu przewodniczył p. r. Kapecki, oskarżony o łapownictwo i wymuszanie procentów. W toku rozprawy zeznawało kilku gorzelanych, którzy tę „formę" łapówek, o które oskarżony został p. Stempurski, ocenili, jako zwyczaj"

Dzisiejszy „Dziennik Wileński" podaje sprawozdanie z procesu cywilnych funkcjonarjuszy K. O. P.:

„W wyniku śledztwa Bielawskiego i Feldmana postawiono w stan oskarżenia o wymuszanie łapówki.

Wczoraj stanęli oni przed III-cim wydziałem karnym Sądu Okręgowego. Obaj przyznali się zasadniczo do inkryminowanego im zarzutu, lecz ciężkość oskarżenia przerzucali jeden na drugiego".

## Spośród 21 oskarżonych

# 15 górali skazano na więzienie

### Echa marszu na Mszanę Dolną

NOWY SĄCZ 5.1 (tel. wł.). W dalszym ciągu procesu o marsz na Mszanę Dolną nastąpiło przesłuchanie świadków.

Pierwszy zeznawał prof. Lambor, biegły grafolog, który stwierdził, że kartka, przyniesiona przez gońców Sukle, była pisana przez oskarżonego Górniego. Pisał on tę kartkę w stanie podniecenia i pośpiechu.

Skolei zeznawał urzędnik śledczy z Krakowa, **Marcin Tokarz.**

Przewodniczący: — Pan prowadził dochodzenie policyjne?

— Tak. Przesłuchiwałem oskarżonych na posterunku w Mszanie Dolnej. Zeznania spisywałem na maszynie. Przesłuchiwanie odbywało się bez przymusu.

Przew.: Czy w czasie badania nie bito?

— Nie przypominam sobie.

Prok.: — Czy pan przypomina sobie specjalnie czyjeś zeznania?

— Utkwiły mi w pamięci zeznania Sukły, który początkowo wypierał się wszystkiego, lecz później przyznał się do konfrontacji z Janem Kurakiem.

Przew.: — Co Sukła mówił o kartkach?

— Opowiadał o trzech kartkach: jedna była dla niego, druga dla wsi Olszówki, a trzecia dla wsi Zaryte.

Prok.: — Czy pan wie, ilu ludzi brało udział w zajściach?

— Około 60 osób.

Prok.: — Czy Sukła mówił, że podzielił ludzi na grupy?

— Tak. Mówiono, że ludzie byli uzbrojeni w karabiny i strzelby oraz mieli oczernione sadzą twarze, aby ich nie poznano.

Prok.: — Czy więcej ludzi nie brało udziału?

— Wtedy nie. Były jednak wiadomości, że pod górą tuż koło Mszany Dolnej odbyło się zebranie w podwórzu domu b. sędziego Łabura. W zebraniu tem wzięło udział kilkuset chłopów, uzbrojonych w kosy, nastawione na sztorc.

Obrońca: — Skąd pan ma te wiadomości, jeśli pan przebywał w Krakowie?

Świadek miesza się i nie odpowiada.

Obr.: — Czy pan sam prowadził śledztwo?

— Nie, przyjechało nas trzech z Urzędu Śledczego z Krakowa.

Obr.: — Zawiodła pana pamięć, gdy była mowa o sposobie badania oskarżonych, a tymczasem oskarżeni stanowczo podtrzymują twierdzenie, że to właśnie pan ich bił?

W tym momencie na ławie oskarżonych wstaje sześciu ludzi z Nawarą na czele, podtrzymując oświadczenie obrońcy. Świadek zaprzecza zmieszany i zaczerwieniony.

Jako następny świadek zeznawał **Maciej Zapała**, góral z Raby Niższej.

Prok.: — Co pan robił 29 września?

— Poszedłem spać.

Przew.: — Czy was kto budził?

— Budził Sukła, mówiąc, że trzeba zebrać się przed jego domem.

Przew.: — Czy mówił, poco się zbierać?

— Nie, ja jednak się domyślałem.

Przew.: — Dlaczego?

— Bo ile razy był alarm, to potem był atak.

Przew.: — Czy należy pan do Stronnictwa Ludowego?

— Należałem, ale na zebrania nie chodziłem.

Przew.: — Poco pan należał?

— Bo mi się tak podobało.

Inny świadek, Władysław Tarow z Zarządu Drogowego Limanowej przedstawia rozmiary zniszczenia, dokonane w czasie rozruchów. Zerwano na moście barjerę, którą rzucono do Raby. Na innym moście wyważono barjery i słupki i w ten sposób zabarykadowano drogę. Następnie zaczęto rąbać most siekierami, usiłując go zniszczyć.

Świadek Stanisław Boryczko, naczelnik stacji w Mszanie Dolnej, składa zeznania, dotyczące uszkodzenia toru kolejowego. Boryczko zeznaje, że w nocy otrzymał informacje, jakoby chłopi zamierzali dokonać zamachu na tor kolejowy. Wobec tego wstrzymał odejście pociągu, sam zaś na lokomotywie wyjechał w kierunku Zarytego. Wyjechać musiał, gdyż, wobec zerwania przewodów, nie mógł się porozumieć z tą stacją telefonicznie. Stwierdzone zostało, że istotnie przygotowywany był zamach na pociąg, gdyż na torze kolejowym znaleziono zostały ścięte słupy telegraficzne.

Następny świadek, **Marcin Zapała**, opowiada, iż krytycznej nocy obudzony był przez Sukłę, który zawiadomił go o rozkazie marszu na Mszanę, ażeby bić żydów i panów. W pierwszej chwili Sukły usłuchał, później jednak wycofał się z całej akcji.

Po zeznaniach świadków oskarżenia, sąd przesłuchał świadków odwodowych, których zeznania obracały się głównie około ustalenia autorstwa owego słynnego rozkazu marszu na Mszanę. Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos prokurator Szewczyk, domagając się surowego ukarania oskarżonych.

O godz. 19 sąd ogłosił wyrok, mocą którego skazani zostali: **Stanisław Sukła na 4 lata więzienia i utratę praw obywatelskich przez lat 5, Sebastjan Kościelniak na 3 lata więzienia, Jakób Górny i Stanisław Kościelniak po 2 lata więzienia, Władysław Cież, Michał Rydzoń po półtora roku, Józef Nowak, Stanisław Sochacki, Michał Żmuda po jednym roku, Sebastjan Biernat, Sebastjan Nawara, Szczepan Masłowiec i Józef Maczuga po 6 miesięcy, Jan Gacek i Sebastjan Knora po 4 miesiące aresztu. 6-ciu z oskarżonych uniewinniono.**

# Straż graniczna rozprawiła się

## z przemytnikami sacharyny

### Straty skarbu wynoszą około 300.000 zł.

KATOWICE, 5. 1. — W noc Sylwestrową śląska straż graniczna wykryła w Katowicach w garażu przy ul. Gliwickiej 30 samochód „S. L. 3629“, należący d Ryszarda Sosny z Siemianowic, który to samochód był bardzo dowcipnie zbudowany. Mianowicie pod motorem urządzona była skrytka, do której można było chować wszelkiego rodzaju towary w dość dużych ilościach bez obawy zamoczenia ich olejem.

Skrytka była urządzona tak pomysłowo, że szoferzy - mechanicy wykryli ją z trudem. W skrytce tej znaleziono 10 klg. sacharyny, tytoń, daktyle i t. p. Prócz tego w czasie rewizji w garażu znaleziono jeszcze 30 kg. sacharyny, 10 kg. kamyczków do zapalniczek.

W trzy godziny później, w tym samym garażu, chwycono drugi samochód „S. L. 3295“, należący do sztygara Ottona Francka z Katowic. Ten samochód również miał skrytkę pod motorem, w której znaleziono 7 i pół kg. sacharyny, 15 kg. kamyczków do zapalniczek i 1970 zł. w gotówce. Sprawa tych zagadkowych skrytek i ich właścieli sięga jeszcze 1932 r.

W jesieni 1930 r. zlikwidowano szajkę przemytników sacharyny, na czele której stał Żmigrod i Saper. Przez kilka miesięcy przemyt sacharyny był rzeczywiście mniejszy, ale już w cezrwcu r. 1933 władze celne zauważyły, że przemyt się zwiększył. Straż graniczna rozpoczęła śledztwo i w grudniu ubiegłego roku aresztowała około 17 osób, pochodzących z Pawłowa i Nowej Wsi, które były na usługach Izaaka Sternera i Lejzora Fogla, generalnych zastępców niemieckiego syndykatu sacharyny (Weissman) trudniły się przemytem, przenosząc z niemieckiej strony na polską paczki z sacharyną, wagi 10 do 15 kg.

Szajka przemytników dysponowała jeszcze kilkoma samochodami z takiemi właśnie skrytkami pod motorem, gdzie można było pomieścić 10 do 20 kg. sacharyny. Pomocnikami Fogla i Sternera byli bracia Zawadowie z Nowej Wsi, którzy przemycali sacharynę samochodami. Śledztwo w sprawie przytrzymanych samochodów wykazało, iż samochody należą do tej samej szajki, którą kierowali Izaak Sterner, Lejzor Fogel, Franciszek Maniura z Katowic i bracia Zawadowie z Nowej Wsi. Maniura był już czterokrotnie karany za przemyt i posiadał do swej dyspozycji całą bandę zawodowych przemytników. Pomocnikami szajki w Katowicach byli: Hubert Nytz, Władysław Tokorz i Feliks Züssman.

Według obliczeń straży celnej, szajka przemyciła około 1500 kg. sacharyny, 300 kg. kamyczków do zapalniczek i kilkadziesiąt kilo różnych innych towarów. Wartość skonfiskowanych samochodów i towarów wynosi łącznie z gotówką około 12.000 zł. Ogółem aresztowano ostatnio w Katowicach i oklicy 7 osób, w czem 2 głównych odbiorców. Na usługach szajki stało aż 5 samochodów, a w jednym z nich jeszcze w grudniu znaleziono 80 kg. sacharyny.

Straty, jakie poniósł skarb państwa, obliczane są na 300.000 zł. Śledztwo prowadzi sędzia śledczy dr. Zdankiewicz, który już przesłuchał aresztowanych i przekazał ich do aresztu śledczego. Po aferze Żmigroda i towarzyszy zlikwidowana ostatnio szajka należy do największych, jakie grasowały na terenie G. Śląska.

# Kronika kaliska

**RZĄDY KOMISARYCZNE**

W związku ze zbliżającemi się wyborami do samorządu miejskiego w Kaliszu, czego należy się spodziewać w miesiącu marcu, a kwietniu b. r. najpóźniej, mówią o naznaczeniu komisarza w najbliższych tygodniach. Ponieważ weszło to w zwyczaj, ażeby wybory przygotowywał „swój“, pogłoska ta ma w sobie dużo prawdopodobieństwa.

**DYŻURY APTEK**

W dniach od 1 do 16 stycznia nocne dyżury pełnią następujące apteki w Kaliszu: p. Chlebińskiego — przy ul. Piłsudskiego i Rotcajga — przy ul. Babinej.

**UDAR SERCA**

Wracając ze służby do domu przodownik P. P., Władysław Łęgowski, dostał ataku serca i, pomimo pomocy lekarskiej, życie zakończył.

**78-LETNIA SAMOBÓJCZYNI**

W celu samobójczym napiła się esencji octowej 78-letnia Marjanna Zajnert, mieszkanka wsi Tyniec pod Kaliszem. Przewieziona do szpitala św. Trójcy, Zajnertowa zmarła.

**ZAGADKOWA ŚMIERĆ**

W Turku zdarzył się wypadek, który stał się tematem najrozmaitszych domysłów. Oto w cieplarni przy ul. Browarnej, należącej do p. Stanisława Skowrońskiego, znaleziono dwa trupy: właściciela cieplarni, Skowrońskiego, lat 53 i Marji Kmieczewskiej, lat 26. Dochodzenie w tej tajemniczej sprawie w toku. Prawdopodobnie zachodzi tu wypadek samobójstwa.

**AUTOBUS ROZBITY**

Autobus ŁD. 82502, kursujący z miasta na dworzec kaliski, wskutek nadmiernej szybkości wpadł na zakręcie ul. Górnośląskiej na słup telefoniczny. Na szczęście autobus był bez pasażerów, przeto obyło się bez wypadku z ludźmi, gdyż szofer wyszedł bez szwanku, natomiast autobus uległ rozbiciu. Za „kawalerską“ jazdę pociągnięto Majewskiego do odpowiedzialności.

**PRZEBITY NOŻEM**

Do szpitala św. Trójcy przywieziono Jana Kaletę, lat 31, mieszkańca wsi Rusew, gm. Zborów, którego w porachunkach osobistych ugodzono nożem w okolicę serca. Stan zdrowia Kalety ciężki. Nożownika aresztowano.

**REJESTRACJA MĘŻCZYZN UR. W R. 1913**

Rejestr mężczyzn poborowych, urodzonych w r. 1913, jest wyłożony w biurze Magistratu m. Kalisza w dniach od 1 do 15 b. m. (Wydział Administracyjny, pokój nr. 17).

## Komunikaty teatrów

**„KRÓL MIGDAŁOWY“**

Koło Mieszczanek przy Związku Rzemieślników Chrześcijan w R. P. urządza w dniu 6 stycznia 1934 roku, o godz. 4-ej ppoł. w lokalu Związku przy ul. Miodowej Nr. 14, dla dzieci członków i wprowadzonych gości zabawę p. n. „Król Migdałowy“.

## *Z kraju*

KATOWICE. — Wczoraj popołudniu, na ul. Trzeciego Maja, w Szarleju przechodząca w towarzystwie swej matki Magdaleny, Emilja Urbańczykówna, lat 16, została pochwycona z jezdni przez wyjeżdżający nagle z bocznej ulicy autobus śląskich linij „S. L. 9901“, którym kierował szofer Ignacy Kubica z Brzozowic. Wleczona na przestrzeni kilkunastu metrów Urbańczykówna dostała się pod koła autobusu, które zmiażdżyły jej czaszkę, tak, że śmierć nastąpiła na miejscu. Wypadek ten odbył się na oczach matki, która na widok trupa córki dostała nerwowego wstrzasu.

BYDGOSZCZ. — We wsi Leszczyce zdarzył się tragiczny wypadek zabójstwa. Roman Wróblewski modląc się wraz ze swym przyjacielem Wawrzynem Musiałem przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej dostał nagle ataku szału i poderwawszy się z krzykiem: „Ty się źle modlisz“ schwycił leżący obok młot kowalski i rozbił czaszkę Musiala. Morderca usiłował przybić zamordowanego gwoździami do podłogi. Zaznaczyć tu należy, że obydwaj morderca i zamordowany, żyli zawsze ze sobą w wielkiej przyjaźni.

SOSNOWIEC. — Na stawach Huty Bankowej na kolonji „Zielona“ w Dąbrowie Górniczej znaleziono zwłoki kobiety, liczącej około 60 lat. Ponieważ stawy te nie są ogrodzone, zachodzi przypuszczenie, że ta kobieta zbłądziła w godzinach wieczornych wskutek ciemności i wpadła do stawu. Staw pokryty był gęstym szlamem, wskutek czego kobieta nie mogła z niego wypłynąć i utonęła w odległości 2 metrów od brzegu.

SOSNOWIEC. — Na ulicy Węgroda Górna obok cmentarza po zamarzniętej jezdni ślizgało się kilku chłopców, spośród. których najbardziej brawurował 18-letni Bolesław Majka. Łyżwiarz w pewnej chwili zjechał zgóry w stronę ulicy Nowopogońskiej, gdzie wpadł na przejeżdżające w tym momencie auto. Skutki zderzenia okazały się fatalne. Majka uderzywszy głową w wachlarz auta rozbił sobie twarz, doznając przytem silnych obrażeń na całem ciele. Ofiarę własnej lekkomyślności przewieziono do szpitala w Czeladzi.

# Zawody hokejowe

## w Krynicy

**POLONIA — KRYNICKIE T. H.**

We środę, wieczorem, w pierwszym dniu międzynarodowego turnieju hokeja lodowego rozegrano spotkanie pomiędzy lwowską Polonią a Krynickiem T. H.

Mecz zakończył się ciężko wywalczonem zwycięstwem lwowian w stosunku 1:0. Jedyna bramka dnia padła w pierwszej tercji, strzelona w 13 min. gry przez Sabińskiego.

Mecz odbył się w doskonałych warunkach. Lód dobry, temperatura — 8 st. Na trybunach ponad 3000 publiczności.

Gra przez cały czas prowadzona w energicznem tempie i dość wyrównana, obustronnie ofiarna i skoordynowana. Przebieg gry emocjonujący, gdyż przez cały czas meczu akcja przerzucała się wciąż z pola na pole, wywołując wiele efektownych momentów walki.

W obu drużynach doskonali bramkarze i linje obronne. Groźne sytuacje podbramkowe likwidowali z powodzeniem obrońcy. Gra obustronnie kombinowana i ciekawa.

Sędzia — Węgier Barnes, słaby.

**CRACOVIA POKONANA PRZEZ WIEDEŃSKI WAEHRING**

Wczoraj, w godzinach przed południowych, odbył się mecz pomiędzy wiedeńskim Währing a krakowską Cracovią, zakończony zwycięstwem drużyny wiedeńskiej w stosunku 3:1 (0:0, 2:1, 1:0).

Pogoda dobra, lód doskonały. Widzów — 500.

W drużynie krakowskiej, która grała naogół słabo, wyróżnili się: Wołkowski, Kowalski i Nowak w ataku. Obrona i bramkarz — słabi.

Sędziował dobrze p. Sachs.

# Sport

## Łyżwiarstwo

**DZIŚ — MIĘDZYNARODOWE ZAWODY ŁYŻWIARSKIE W ZAKOPANEM**

Dziś, w piątek, rozpoczyna się w Zakopanem trzydniowy międzynarodowy turniej łyżwiarski w jeździe figurowej na lodzie, o mistrzostwo Zakopanego.

Na starcie stanie elita naszych łyżwiarzy, a pozatem — liczni zawodnicy węgierscy, czescy, austrjaccy.

## Narciarstwo

**BOGATY PROGRAM NARCIARSTWA W NADCHODZĄCE DNI ŚWIĄT**

Nadchodzące dwa dni świąt, sobota i niedziela, wypełnione są obficie bogatym programem imprez narciarskich. I tak: w oba dni w Zakopanem odbędzie się konkurs skoków drużynowych w zawodach granicznych, w Rabce — biegi narciarskie i skoki, we Lwowie — bieg na 12 klm., w Krynicy — konkurs skoków, w Ustroniu — bieg zjazdowy, w Rozłuczu — bieg złożony i konkurs skoków.

## Boks

**TRÓJMECZ BOKSERSKI W WARSZAWIE**

Zapowiedziany na jutro (sobota) ciekawy trójmecz bokserski Polonia — Warszawa — Makabi odbędzie się nie w teatrze Nowości, lecz w Domu Żołnierza Polskiego na Pradze, niedaleko mostu Kierbedzia.

W trójmeczu zostanie stoczonych 9 walk, przytem każdy klub wystawia po 6 zawodników. Skład par już podawaliśmy. Mecz rozpocznie się o godz. 12.15 min.

## Hokej

**PRZYJAZD HOKEISTÓW ŁÓDZKICH DO WARSZAWY**

W niedzielę, 7 b. m., odbędzie się w Warszawie na torze lodowym Warszawianki rewanżowy mecz w hokeju lodowym pomiędzy Ł. K. S. a Warszawianką.

# Kronika sądowa

### Katastrofa w kościele św. Krzyża

WARSZAWA. — We wczorajszem „ABC“ pisaliśmy obszernie o procesie inż Żurkowskiego i majstra murarskiego, Szkaradzińskiego którzy stanęli przed Sądem Okręgowym w Warszawie pod zarzutem niedbalstwa i niedopatrzenia przy budowie ogrzewania centralnego w kościele św. Krzyża, które to niedbalstwo pociągnęło za sobą głośną swego czasu katastrofę.

W dniu wczorajszym zakończony został przewód sądowy. Wyrok w tej sprawie ogłoszony zostanie w poniedziałek, dnia 8 b. m.

### Proces cywilny na tle sprawy brzeskiej

WARSZAWA. — W drugiej połowie b. miesiąca znajdzie się na wokandzie 11-go wydziału cywilnego Sądu Okręgowego w Warszawie proces cywilny, będący wynikiem zabezpieczenia kosztów sądowych na ruchomościach b. posłów, skazanych w procesie brzeskim. Żona b. posła Kiernika występuje do sądu o uchylenie zajęcia, nałożonego przez komornika na ruchomości w mieszkaniu Kiernika, które oszacowane zostały na sumę 2.200 zł. Powołała ona szereg świadków na okoliczność tego, że zajęte ruchomości nabyła z własnych funduszów i są jej prywatną własnością.

### Scentralizowany Sąd Pracy

WARSZAWA. — Scentralizowany Sąd Pracy w Warszawie rozpoczyna sesje z dniem 22-go stycznia.

### Darowanie kary

WARSZAWA. — Manes Marmurek, były prezes i kierownik hurtowni gazet (Nalewki 15), nie wykupił w swoim czasie patentu przemysłowego, za co został skazany przez Sąd Okręgowy na 400 zł. grzywny z zamianą na 30 dni aresztu.

Po zapłaceniu jednej raty w kwocie 100 zł. Marmurek zwrócił się z prośbą do P. Prezydenta Rzeczypospolitej o darowanie reszty spłaty. W podaniu swem zaznaczył, że jest inwalidą wojennym i b. ochotnikiem Wojsk Polskich.

Wczoraj Marmurek dostał od prokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie zawiadomienie o darowaniu przez P. Prezydenta reszty naznaczonej przez Sąd Okręgowy kary.

### Ukrycie spadku

POZNAŃ. — W tych dniach rozpocznie się ciekawy proces o ukrycie spadku. Mianowicie w lipcu r. ub. Stefanja Flaum, otrzymała w spadku szopy przy ul. Zwierzynieckiej w Poznaniu. W czasie porządkowania tych szop, jeden z pracujących tam robotników znalazł ukrytą wewnątrz skrzynkę, zawierającą banknoty w sumie 9 tysięcy zł. Robotnik ów, niejaki Gaszczak, miał sobie pieniądze te przywłaszczyć, dając swym wspólnikom po 1.000 zł. za milczenie. Ponieważ sprawa wyszła na jaw, spadkobierczyni zażądała zwrotu bezprawnie zabranych pieniędzy i sprawa oparła się o sąd.

### Zwyrodnialec

ŁÓDŹ. — Przed Sądem Okręgowym odpowiada 42-letni Adam Wolak, oskarżony o zniewolenie 12-letniej Heleny Szczepaniak i zarażenie jej chorobą weneryczną. Zbrodniarz skazany został na 4 lata więzienia.

### Ukaranie wybryków hitlerowskich

KATOWICE. — Dyrekcja policji w Królewskiej Hucie ukarała Jadwigę Dziędzielową na 3 tygodnie aresztu za obelżywe wyrażenie się o państwie polskiem. Tegoż dnia skazany został Jan Knopf i Henryk Wikarek za wywieszenie na przewodach telefonicznych sztandaru hitlerowskiego, każdy po 3 mies. więzienia. Dalej starostwo w Świętochłowicach ukarało Chodalskiego z Lipin za obrazę narodu polskiego na 2 miesiące aresztu.

### Energiczny przyjaciel

CZĘSTOCHOWA. — W jednej z kawiarni częstochowskich siadywali wzajemnie dwaj dobrzy znajomi, Boruch Klajn i Abram Solniczka. Zdarzyło się, że Solniczka zachorował na chroniczny katar. Z tego powodu Klajn cierpiał bardzo, widząc podczas picia białej z ciastkami, kroplę wiszącą u nosa swego przyjaciela. Pewnego dnia Klajn nie wytrzymał i poprosił grzecznie pana Solniczkę o wytarcie nosa. Przyjaciel kategorycznie odmówił a i wówczas p. Klajn mocno zdenerwowany wytarł własną chustką nos swego znajomego, lecz tak energicznie, że ten dostał krwotoku.

Sąd Grodzki skazał Klajna na 100 zł. grzywny.

### Groźba zabójstwa

POZNAŃ. — W Sądzie Grodzkim w Poznaniu stanął Antoni Cieślak, b. dzierżawca restauracji dworcowej i b. właściciel kabaretu Apollo, pod zarzutem groźby zabójstwa dyrektora PKP w Poznaniu inż. Rucińskiego.

Cieślak jako dzierżawca restauracji na dworcu w Poznaniu włożył kwotę 300.000 zł. w przedsiębiorstwo. Jednakże nie zdołał on wycofać zainwestowanego kapitału. Wobec tego po wygaśnięciu umowy dzierżawnej począł czynić starania o przedłużenie kontraktu, które skończyły się fiaskiem i eksmisją Cieślaka. Nieszczęście chciało, że nadomiar złego w tym samym czasie zamożnego niegdyś przemysłowca opuściła żona. Złamany psychicznie Cieślak nabrał przekonania, iż winę za jego niepowodzenia ponosi dyr. Ruciński. W kwietniu r. z. przybył on do dyrekcji kolei o począł się odgrażać dyr. Rucińskiemu, że go zabije. Wezwana policja aresztowała Cieślaka i osadziła w więzieniu, w którym przebywał do czasu rozprawy. Sąd uwzględniając okoliczności łagodzące skazał Cieślaka na miesiąc aresztu, z zaliczeniem aresztu śledczego.

### Tramwaje w sądach

Dyrekcji tramwajów i autobusów miejskich w Warszawie wytoczono w 1932 — 33 r. ogółem 334 (w poprzednim roku budżetowym 373) spraw karnych, przeważnie o nieostrożną jazdę, gdyż 302 (339). Spraw cywilnych wytoczono dyrekcji 27 (w poprzednim roku 25) na sumę 947.170 zł. 96 gr. (285.543 zł. 11 gr.), dyrekcja zaś wytoczyła osobom postronnym 45 (143) spraw cywilnych. Polubownie załatwiono 92 (88) pretensyj wniesionych do dyrekcji na sumę 205.230 zł. (228.544 zł. 80 gr.).

# Eksmisja

## 200 rodzin kolejarzy

KRAKÓW, 5. 1. Krakowska dyrekcja kolejowa wymówiła mieszkania 200 rodzinom emerytów zamieszkałych w domach czynszowych, wzniesionych z funduszu emerytalnego pracowników b. austrjackiej kolei państwowej. Na terenie Krakowa własność tego funduszu emerytalnego stanowią olbrzymie bloki domów mieszkalnych, przedstawiające wartość przeszło 100 miljonów zł. Emeryci mają opuścić mieszkania w dniu 1 kwietnia.

Mieszkania będą oddane pracownikom kolejowym w czynnej służbie.

*Walka z kryzysem*

**Rokowania z Niemcami**

Ostatnio przybyli do Warszawy eksperci niemieccy do rokowań handlowych z Polską z dr. Goldmanem na czele. Podobno rokowania posuwają się naprzód, mimo dużych trudności, wywołanych m. in. żądaniami Niemiec w zakresie taryf kolejowych i ceł morskich. Niemcom chodzi o równouprawnienie portów niemieckich z Gdynią i Gdańskiem.

Rzecz charakterystyczna, że wszelkie żądania obu stron w zakresie zniżek taryfowych, kontyngentów i t. p. trzymane są w tajemnicy. Na tem tle rodzi się duże zaniepokojenie w niektórych gałęziach przemysłu, obawiających się konkurencji Niemiec, jak np. przemysł elektrotechniczny, chemiczny, metalowy i t. p.

Sytuacja Niemiec jest tego rodzaju, że wobec zadrażnienia stosunków handlowych z szeregiem krajów, przedewszystkiem z Francją, tudzież wobec zapowiedzianych represyj celnych i kontyngentowych ze strony wierzycieli Niemiec, dotkniętych nowemi ograniczeniami w spłacie długów Rzeszy, Niemcy szukać muszą nowych terenów ekspansji dla swego przemysłu.

Przemysł niemiecki, uzyskawszy choć częściowe wpływy na rynku polskim, będzie się starał na nim umocnić, rozwinąć jaknajszerszą ekspansję, by odzyskać teren, utracony w ciągu ostatnich lat kilku. W tych warunkach stwierdzić należy, że zawarcie traktatu leży przedewszystkiem w interesie Niemiec, w znacznie mniejszym zaś stopniu w interesie Polski.

W. Z.

# Pieniądz szuka lokaty długoterminowej?

## Bank Polski dziś i przed rokiem

Przed rokiem Bank Polski posiadał złota za 502,2 miljony zł., oraz dewiz za 136,7 miljonów zł. Obecnie, według opublikowanego ostatnio bilansu, Bank Polski posiada 475,6 miljonów złota i 88,3 miljonów zł. dewiz. Rezerwy dewizowo - złote zmniejszyły się zatem z 639,9 do 563,9.

Interesujące jest zestawienie stanu rezerw dewizowo-złotych Banku Polskiego na ultimo roku w ostatnich kilku latach. Przedstawia się ono w sposób następujący (w miljonach złotych):

| | |
|---|---|
| Rok 1928 | 1.370 |
| Rok 1929 | 1.227 |
| Rok 1930 | 975 |
| Rok 1931 | 813 |
| Rok 1932 | 638,9 |
| Rok 1933 | 563,9 |

Widzimy zatem, że w porównaniu do ostatnich kilku lat tempo zmniejszania rezerw

**nieco się zmniejszyło.**

Podczas, gdy w ciągu roku 1932 rezerwy Banku Polskiego zmniejszyły się o 21 procent, to w roku ubiegłym zmniejszenie

**wynosi tylko 12 procent.**

Bank Polski w roku 1934 będzie musiał bronić się przed dalszym spadkiem rezerw, gdyż wobec i tak szczupłego obiegu,

**obrona waluty drogą kurczenia kredytów byłaby wysoce szkodliwa dla życia gospodarczego.**

Warto skolei zastanowić się nad innemi pozycjami bilansu Banku Polskiego sprzed roku.

Suma wykorzystanych kredytów wynosiła przed rokiem 699,7 miljonów zł., obecnie zaś wynosi 816,7 miljonów zł. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że obok pozycyj dotychczasowych (portfel wekslowy i pożyczki zastawowe) w r. 1933

**przybywa pozycja nowa — zdyskontowane bilety skarbowe na 48,2 milj. zł.**

W każdym razie kredyty wykorzystane przez życie gospodarcze wzrosły o 68,8 miljonów zł. Obieg biletów Banku Polskiego nie uległ wcale zmianom, gdyż przed rokiem wynosił 1.002,8 miljonów zł., obecnie zaś wynosi 1.004 miljony zł.

Zwiększenie sumy obiegu pieniężnego i sumy wykorzystanych kredytów przy równoczesnem spadku rezerw

**pociągnęłoby za sobą spadek pokrycia poniżej 40 procent,**

gdyby nie złagodzenie przepisów o pokryciu natychmiast płatnych zobowiązań. Zresztą obecnie wymagane pokrycie wynosi tylko 30 procent, zatem przy pokryciu 40,79 procent, jakie mamy na ultimo 1933 roku, norma statutowa jest przekroczona o blisko 11 procent.

Jeszcze jedna pozycja w bilansie Banku Polskiego za rok 1933 zwraca uwagę. Oto natychmiast płatne zobowiązania w końcu r. ub. wynosiły 220,6 miljonów zł., obecnie wynoszą 261,9 miljonów zł. Mogłoby to świadczyć o zwiększeniu płynności rynku pieniężnego, który nie potrzebował na ultimo roku wykorzystywać rachunków żyrowych w Banku Polskim. Może to być jednak także wynikiem

**wzrostu rachunków skarbu państwa w Banku Polskim,**

w związku z subskrypcją Pożyczki Narodowej.

Stopa dyskontowa Banku Polskiego spadła w ciągu roku do 5 procent. Czy wywarło to jakiś wpływ na rynek pieniężny? Ostatnie dni wskazywałyby na to, że tak. Wartoby zwrócić uwagę na to, że podczas, gdy przed rokiem kurs 5-procentowych listów zastawnych m. Warszawy wynosił 46,75, to obecnie wynosi 64. Kurs 8-procentowych listów miejskich wzrósł w tym czasie z 44,75 do 53, kurs 4 i pół procentowych listów zastawnych ziemskich wzrósł z 36 do 49 i pół.

To jest bodaj najbardziej charakterystyczna zmiana na rynku pieniężnym w ciągu ostatniego roku. Wzrost kursu listów zastawnych złotowych (listy zastawne dolarowe nie mogą być tu brane pod uwagę spowodu spadku dolara) jest

**wyrazem zwiększenia tendencji do szukania lokat długoterminowych.**

W ostatnich dniach wpłynęło w tym kierunku decydująco obniżenie oprocentowania wkładów w bankach i kasach oszczędności.

Oczywiście trudno jeszcze myśleć o nowych emisjach listów zastawnych.

*

Ostatnia dekada grudnia przyniosła dalszy wzrost zapasu złota o przeszło 0.7 milj. zł. do sumy 475.6 milj. zł., jednocześnie stan pieniędzy zagranicznych i dewiz powiększył się o 2.0 milj. zł. i wynosi obecnie 88.3 milj. zł.

Suma wykorzystanych kredytów wzrosła o 36.7 milj. zł. do 816.7 milj. zł., przyczem portfel wekslowy powiększył się o 25.1 milj. zł. do 688.1 milj. zł., pożyczki zabezpieczone zastawami — o 9.6 milj. zł. do 80.4 milj. zł. i portfel biletów skarbowych zdyskontowanych — o 2.0 milj. zł. do 48.2 milj. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o blisko miljon złotych do sumy 49.2 milj. zł.

Pozycje „inne aktywa" i „inne pasywa" uległy zwiększeniu: pierwsza wzrosła o 19.9 milj. zł. do 166.4 milj. zł., druga — o 5.9 milj. zł. do 282.0 milj. złotych.

Natychmiast płatne zobowiązania powiększyły się o 15.8 milj. zł. i wynoszą obecnie 261.9 milj. zł.

Wreszcie obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — zwiększył się o 38.6 milj. zł. do 1.004.0 milj. zł.

Pokrycie złotem, wobec znacznego wzrostu obiegu biletów i stanu natychmiast płatnych zobowiązań, uległo zmniejszeniu, mianowicie z 42.72 proc. do 40.79 proc., przekraczając normę statutową o blisko 11 punktów.

Stopa dyskontowa 5 proc., zastawowa — 6 proc.

## Międzynarodowy Kongres Pocztowy

W lutym odbędzie się w Kairze Międzynarodowy Kongres Pocztowy. W związku z tem Międzynarodowa Izba Handlowa opracowała obszerny memorjał, wysuwając propozycje dotyczące szeregu zmian Międzynarodowej Konwencji Pocztowej. Izba zaleca ujednostajnienie taryf, liberalniejsze traktowanie wzorów i próbek, ujednostajnienie przepisów, dotyczących opakowań, ujednostajnienie przepisów w sprawie wagi i rozmiaru listów itp.

## Rada Traktatowa

9 b. m. w Izbie Przemysłowo - Handlowej pod przewodnictwem p. Minkowskiego odbędzie się doroczne plenarne posiedzenie Rady Traktatowej. Na posiedzeniu tem prezydjum złoży sprawozdanie z prac oraz przedstawi stan rokowań handlowych pomiędzy poszczególnemi państwami. Dotychczas zakończono rokowania z Austrją, Belgją, Danją, Holandją, Szwajcarją, Szwecją.

## W KILKU WIERSZACH

**PORT GDYŃSKI**

w roku ubiegłym miał rekordowy obrót towarowy 6.203 tys. ton. W stosunku do roku 1932 import przez Gdynię zwiększył się o 100 procent, zaś eksport o 20 procent.

W związku z tem Niemcy w rokowaniach handlowych z Polską żądają równouprawnienia taryfowego portów niemieckich. Oczywiście żądanie to jest niemożliwe do przyjęcia.

**OBNIŻENIE STOPY PROCENTOWEJ**

od kredytów w bankach prywatnych stanie się wkrótce aktualne. Obecnie toczą się w tej sprawie narady przedstawicieli instytucyj finansowych z min. Skarbu. Przypuszczalnie stopa w dyskoncie weksli wynosić będzie 8,5 procent rocznie.

**PREZESEM IZBY UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH**

został mianowany wiceminister K. Rożnowski, dyrektorem naczelnym Izby p. St. Makowiecki, dyrektorami pp. Zając i Pasternak. Przewodniczącym zarządu głównego Funduszu Bezrobocia mianowany został wiceminister Opieki Społecznej, dr. K. Duch.

. . . . . .

**NABIAŁ**

Okres od 2 grudnia do 2 stycznia b. r. minął na rynku maślarskim bez najmniejszego ruchu. Tranzakcyj prawie, że nie zawierano, a ceny wykazywały wyjątkowo znaczne wahania. Ponieważ w tygodniu przedświątecznym obroty były bardzo słabe, nagromadzone z grudnia zapasy masła są znaczne i ciążą na rynku krajowym, gdzie z konieczności są zatrzymane z powodu braku kontyngentów eksportowych. Z tego względu ceny hurtowe obniżyły się częściowo do poziomu zł. 2.40 w hurcie.

Ceny na rynku poznańskim utrzymują się na nieco wyższym poziomie. W drobnym hurcie płacono w zależności od gatunku zł. 2.80 — 3.20 za 1 kg. franco skład odbiorczy, w detalu zł. 3.60 za 1 kg. wyborowego gatunku.

Możliwości eksportowe są częściowo jeszcze niewyjaśnione, a to na skutek nowych rozporządzeń w państwach „importujących", mających na celu dalsze utrudnienia dowozowe. Sytuacja winna się jednak niebawem wyjaśnić, a w stosunku do rynku niemieckiego wprowadzono już prowizorjum na miesiąc styczeń, na którego podstawie możemy eksportować 1.500 q masła.

# Poprawa, ale przedewszystkiem zagranicą

## Zbyt wewnętrzny surowców nie wzrasta

Brak jest dotąd materjałów, któreby dawały wyczerpujący obraz sytuacji przemysłu w r. 1933. Niemniej jednak prowizoryczne dane, dla kilku dziedzin przemysłu pozwalają stwierdzić wspólne cechy, charakteryzujące ich położenie w roku zeszłym.

Jedną z tych cech jest wzrost produkcji, względnie zahamowanie tempa jej spadku. Przykładowo można wskazać, iż wzrosła produkcja w hutnictwie żelaznem, w przemyśle papierniczym, w niektórych działach przemysłu metalowego, wydobycie węgla zmniejszyło się stosunkowo nieznacznie.

Pewna poprawa w zakresie produkcji w niewielkim tylko stopniu była wynikiem wzrostu zbytu na rynku wewnętrznym. Produkcja papiernicza, gdzie konsumcja wewnętrzna wzrosła w porównaniu z r. 1932 o 5,4 proc. stanowi tu raczej wyjątek. W hutnictwie żelaznem, w przemyśle węglowym, w przemyśle metalowym, spożycie rynku wewnętrznego bądź spadło, bądź też utrzymało się na nader niskim poziomie.

Ograniczona pojemność rynku wewnętrznego zmusiła wymienione dziedziny wytwórczości do wzmożenia wysiłków w kierunku szukania zbytu na rynkach zagranicznych. Tak więc hutnictwo żelazne zwiększyło swój eksport o 100 proc. Eksport węgla zmniej szył się coprawda o około 10 proc. Jednakowoż wobec kolosalnych trudności, jakie spiętrzyły się przed tym wywozem na jego głównych rynkach zbytu, wynik ten jest raczej sukcesem.

Stosunkowo pomyślne wyniki ilościowe produkcji nie szły w parze z wynikami finansowemi. Było to spowodowane przesunięciem punktu ciężkości zbytu na rynki eksportowe. W roku 1933 stosunek między produkcją dla potrzeb wewnętrznych a eksportem uległ dalszemu chorobliwemu spaczeniu w takich działach, jak hutnictwo. Wzrost produkcji w tych działach był rezultatem poprawy sytuacji na rynkach eksportowych, nie zaś w Polsce.

# Urzędnicy ze stoperami

## w Krakowskiej Dyr. Poczt i Telegrafu

KRAKÓW 5.1. Krakowska Dyrekcja Poczt i Telegrafu przeprowadziła niedawno doświadczenia, które zainteresują prawdopodobnie wszystkich pracowników pocztowych i telegraficznych. Mianowicie, na podstawie przyjętej w urzędach pocztowych zasady przesyłania do Ministerstwa miesięcznych wykazów pracy, wykonywanej przez urzędy, z wyszczególnieniem ilości przyjętych i odesłanych przesyłek, wypłaconych i przyjętych przekazów, urzędowali przy okienkach ze stoperami inspektorzy i oznaczali dokładnie czas trwania wszystkich tych czynności, aby podać w wykazach, ile czasu zużywa urzędnik na przyjęcie paczki, listu itp.

W ten sposób obliczono, że praca przyjęcia 100 paczek wartościowych równoważy się z przyjęciem 300 listów wartościowych. Wyniki obliczeń zostaną przesłane Ministerstwu Poczt i Telegrafów, które wyznaczy przeciętne i średnie dla nowych wymiarów jednostek pracy. Najbliższa przyszłość pokaże, czy będzie to próbą tak zwanej tayloryzacji pracy, czy też nie.



## Kto zapłaci odszkodowanie

# Kasa Chorych czy lekarze?

W związku z szeregiem procesów, wytoczonych przez członków Kasy Chorych, bądź też ich rodziny, o odszkodowanie, pełnomocnicy Kasy wystąpili przed Sądem Okręgowym w Warszawie z charakterystyczną tezą, że instytucje szpitalne nie odpowiadają cywilnie za skutki pracy lekarzy. Członkowie Kasy Chorych powołują się na przepisy kodeksu napoleońskiego, mocą którego pracodawca odpowiada za czynności pracownika w wypadku, gdy daje mu polecenie wykonania czynności. Natomiast Kasa Chorych wysuwa tezę, iż praca lekarzy, zatrudnionych w Kasie, jest całkowicie samodzielna wobec czego instytucja nie może odpowiadać za szkody, wyrządzone przez lekarzy członkom Kasy, przerzucając całą odpowiedzialność cywilną, w wypadkach śmier telnych, na lekarzy.

Na dzień 12 b. m. XI Wydział Cywilny Sądu Okręgowego wyznaczył termin sprawy z powództwa żony robotnika, niejakiego Kaczyka, który zmarł po operacji w Kasie Chorych. W ten sposób ciekawe zagadnienie, nierozstrzygnięte jeszcze ani w drodze przepisów prawnych, ani w drodze judykatury, znajdzie się na porządku dziennym.

William Locke — 69)

# Chwalcy bałwanów

Przekład L. Ciechanowieckiej.

— Tak. Chętniebym go tutaj przyjęła, ale on i tak się nie zjawi u nas.

— Otóż to właśnie. Podziwiam go. Od czasu zakończenia procesu przestał bywać w domach, w których nie przyjmuje się Ireny Merriam. Utrzymuje stosunki tylko z mężczyznami. Wiesz — nie wiem, cobym dał, żeby uwierzyć temu, co Irena mówiła mężowi. Ale to brzmiało tak nieprawdopodobnie...

— Jeżeli masz rzeczywiście zamiar opowiadać, dlaczego Colman uniósł się na ciebie — przerwała mu znowu Selina — to spiesz się, bo lada chwila zjawią się goście.

Harroway zaczął mówić w tempie przyśpieszonem.

Podczas dyskusji prowadzonej z artystą Chevasse wszedł do restauracji Hug, przysiadł się do nich i zaczął rozmawiać o błahych, aktualnych tematach.

Chevasse niebawem wstał od stołu. Harroway pozostał sam na sam z Hugiem. Przyniesiono kawę i likiery. W pewnej chwili, Harroway zapytał co słychać z panią Merriam.—Czuje się nieźle—odrzekł Hug. — Ale bezczynność tak się jej dawała we znaki, że się ostatnio postanowiła zająć społeczną pracą; pisuje poważne artykuły, pod pseudonimem. Podobno ma powodzenie. Zapytał Huga dlaczego się z nią nie ożenił do tej pory. Hug zamilkł i zaczął podkręcać wąsa — to już zapowiadało burzę. Oczy miał złe, jak djabeł. Odpowiedział lakonicznie, że nie ma mowy o małżeństwie, że nigdy o tem mowy nie było i nie będzie. Znowu zamilkł i łyknął haust czarnej kawy, poczem wsunął ręce w kieszenie i oświadczył Harrowayowi sucho, że Irena jest dla niego świętością — że gotów jest dla niej umrzeć, każdej chwili, ale nie zamierza się z nią ożenić.

— Dlaczego? — wtrąciła pani Harroway, zdziwionym tonem.

— Abo ja wiem? Tłumaczyłem mu, że to jego obowiązek. Odpowiedział na to, że sam wie najlepiej, jakiego rodzaju ma obowiązki. Zwróciłem mu uwagę, że opinja tego wymaga. Powiedział, że kpi sobie z opinji. Wspomniałem o Chevasse. No i wtedy spiorunował mnie temi swojemi niebieskiemi oczami.

— Chcę jej dobra — powiadam. Wybacz, że ci to mówię, ale jesteśmy starzy przyjaciele. Jestem z tobą szczery. — Wiesz dobrze, że nie potrafię się na ciebie gniewać — powiada Hug. No, więc zacząłem mu w dalszym ciągu tłumaczyć, że nie każda kobieta znajdująca się w położeniu Ireny ma podobną okazję odzyskania utraconej pozycji w świecie. Hug tym razem nie odpowiedział ani słowa, tylko skinął na kelnera, rzucił mu garść srebra, jaśnie pańskim gestem zaznaczył, że nie chce reszty i wstał z krzesła. Wyszedłem z nim na ulicę. Spoczątku nie mówiliśmy do siebie, wreszcie odezwał się i powiada: — Wdzięczny jestem twojej żonie i Chevasse, ale powiedz im, że nie spełnię ich dobrej rady. — Ja na to: — No, to będzie niehonorowo z twojej strony. — A ten mnie zaraz łapie za ramię, — wiesz — to, w którem mnie strzyka reumatyzm (jeszcze mnie do tej pory boli) i zaczyna bełkotać: — Jeżeli mnie uważasz za łajdaka, powiedz to natychmiast, do wszystkich djabłów. — Byłem zły na niego tembardziej, że mnie szczypał w bolące miejsce, więc powiedziałem, że jest zwykły łajdak. I wyobraź sobie, Hug tylko wzruszył ramionami i puścił się galopem w przeciwną stronę. Zupełnie jak warjat.

— A ty sobie spewnością wyobrażasz, że jesteś w porządku — rzekła pani Harroway z pobłażliwym uśmiechem. Harroway był oburzony.

— Myślałem, że mi okażesz trochę współczucia, a ty tymczasem.... Ech, niech to wszyscy djabli...

Ale pod wpływem nalegań żony zasiadł do stołu już uspokojony, bo mu wytłumaczyła, że gniew źle działa na trawienie.

Tymczasem, Hug wędrował w stronę domu wściekły na swego dobrodzieja. Był zdania, że Harroway powinien wierzyć mu na słowo, że postępuje uczciwie w stosunku do Ireny. Ogół winien również wierzyć mu na słowo. Ożenić się z Ireną... Mój Boże — małżeństwo z nią byłoby rajem. Gotówby skazać się na wieczne potępienie, żeby spędzić doczesne życie w owym raju. Ale nawet, gdyby nie był związany z Minną, nie czułby się w prawie prosić Irenę o rękę. Przecież ona go nie kocha — żywi dla niego tylko przyjaźń. Podwójna zapora odgradza go od szczęścia, i nie pozwala mu spełnić życzenia pani opinji. Najgorsze było to, że nie można było wyperswadować ludziom, że żądanie ich jest szaleństwem.

Narazie Hug myślał o zorganizowaniu sobie życia. Postanowił nigdy już nie występować w sądzie, w charakterze obrońcy; trzeba więc zdobyć prywatną praktykę. Dorabiać sobie będzie dziennikarstwem. Będzie musiał walczyć o byt, ale to go nie przeraża. Jedno łaskawe spojrzenie oczów Ireny będzie mu nagrodą i podnietą. (C. d. n.).

## *Dziś na giełdzie*

**Waluty:** Dolar 5.59; frank francuski 34.85; frank szwajcarski 171.75; funt szterling 28.80; marka niemiecka 211.50; szyling austrjacki 99.50; korona duńska 25.80.

**Monety:** Dolar złoty 8.94; rubel złoty 4.65

**Dewizy:** Berlin 211.55; Belgia 123.55; Holandja 357.40; Londyn 28.90; Nowy Jork 5.61; Nowy Jork (kabel) 5.62; Paryż 34.88; Praga 26.44; Szwajcarja 172.20; Włochy 46.80.

**Papiery procentowe:** 3 proc. Poż. Budowlana 40.50; 4 proc. Poż. Dolarowa 50.40; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 106.75; 4 proc. Poż. Inwest. serjowa 110.50; 5 proc. Poż. Konwersyjna 54.0; 5 proc. Poż. Kolejowa 50; 6 proc. Poż. Dolarowa 50; 8 proc. Poż. Dillonowska 71; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 56.75; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 54; 7 proc. Poż. Śląska 61.50; 8 proc. Listy Zast. Ziemskie 49.25; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dol. 41.25; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 63; 8 proc. Listy Zast. m. 52.50.

**Akcje:** Bank Polski 86.25; Lilpop 10.60; Starachowice 10.30; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 17.5; Ostrowiec 21; Modrzejów 3; Haberbusch 39.

# Polska ośrodkiem muzycznym
## Europy Środkowo-wschodniej

W dziedzinie sztuki zaczyna się ostatnio dokonywać rzecz ważna, a jakoś niedostrzeżona przez polską prasę artystyczną, zajętą podwórkowem użeraniem się W kraju spory i waśnie, utrącanie najwybitniejszych przedstawicieli sztuki, podgryzanie się pod to, co w sztuce polskiej najbardziej wartościowe, twórcze i oryginalne, wysuwanie na czoło publicznego życia artystycznego miernot i popychadeł regime'u. Wbrew zaś temu i naprzekór — zagranicą coraz więcej uznania dla właśnie tej sztuki, w kraju tłamszonej lub negliżowanej.

Na terenie literackim, niestety, znaczymy w Europie i na świecie tyle co nic. Czasy laureatów Nobla: Sienkiewicza i Reymonta, minęły. Te i owe przekłady współczesnych polskich pisarzy na języki obce są epizodami. Nasza literatura nie odgrywa poważniejszej roli na świecie. Pomimo całej (niefortunnej zresztą) propagandy.

Natomiast dwie dziedziny sztuki polskiej: plastyka i muzyka, zaczynają zagranicą ważyć coraz więcej. I rzecz charakterystyczna: ostatnie wystawy zagraniczne polskiego malarstwa i polskiej grafiki wskazują, że właśnie ten odłam naszej plastyki, który jest z ducha najbardziej narodowy (Skoczylas, Stryjeńska, „Ryt", „Bractwo św. Łukasza", „Szkoła Warszawska" i t. d.) zdobywa za swą twórczą oryginalność i nowość oceny entuzjastyczne na szerokim świecie, podczas gdy w kraju jest najgwałtowniej zwalczany przez grupę, pragnącą polską sztukę nawrócić na przebrzmiały „europeizm" tak zwanej Ecole de Paris.

W dziedzinie muzyki ostatnie miesiące przyniosły znów olbrzymie sukcesy zagraniczne tych naszych kompozytorów i muzyków, których w kraju usunięto od wszystkiego, wyrugowano z wpływu na Konserwatorjum, Operę i Filharmonję, zepchnięto w cień. Triumfalny pochód Karola Szymanowskiego i Grzegorza Fitelberga poprzez Moskwę, Zagrzeb, Beograd i Bukareszt, oraz zapowiedziane dalsze tournée (powtórnie Moskwa, potem Leningrad, Charków i Kijów, dalej Helsinki, Turyn, Bolonja, Sofja, Bukareszt, Budapeszt, Praga) jest wydarzeniem, wybiegającem daleko poza znaczenie zwykłych i nadmiernie zazwyczaj reklamowanych podróży artystycznych.

Temperatura przyjęcia, z jaką wszędzie spotyka się podczas tego tournée muzyka polska, entuzjazm publiczności i prasy, obecność najwyższych dostojników państwowych na polskich koncertach — wszystko to wskazuje, że Polska stała się dla Europy środkowo - wschodniej, a już zwłaszcza dla krajów słowiańskich, nie wyłączając Rosji sowieckiej, ośrodkiem muzycznym wielkiego znaczenia. Ku Polsce kierują się oczy muzyków słowiańskich, polska muzyka staje się coraz wyraźniej reprezentacją muzyczną słowiańszczyzny.

Że się tak stało i że z każdym miesiącem będzie się to poczucie pogłębiać, to wytłumaczyć się da w dwóch słowach: mamy Szymanowskiego!

Wielkość twórcza Szymanowskiego (niedostrzegana tylko przez „oficjalne czynniki" w kraju) jest tą siłą, która muzyce polskiej toruje drogę w świecie, która pozwoliła zająć naszej muzyce jedno z naczelnych miejsc w współczesnym dorobku muzycznym świata, która kieruje ku nam, jak ku magnesowi, entuzjazm muzyczny słowiańszczyzny.

Ale nad tem rozniesieniem po szerokim świecie wieści o Szymanowskim, nad popularyzacją w kraju i poza granicami kraju jego twórczości, bynajmniej zrazu niełatwej do ogarnięcia i przyjęcia, bo jak każdej wielkiej twórczości—rewolucyjnej, trzeba było niemało się natrudzić, nim doszło do dzisiejszych triumfów. Tym, który ten trud podjął i uczynił zeń oś swego życia, jest Grzegorz Fitelberg. Ta zasługa znakomitego dyrygenta pozostanie trwałym jego wkładem w dzieje kultury polskiej. A to jest indygenat najwartościowszy.

Pracę nad propagandą nowej muzyki polskiej wśród obcych zaczął Fitelberg już w r. 1906, kiedy to odbył się (30.IV.) w Berlinie pierwszy koncert Młodej Polski pod jego dyrekcją. Od tego dnia zaczyna się długa litanja: Berlin (16.XII.1906), Berlin (21. III . 1907 — prawykonanie „Odwiecznych pieśni" Karłowicza), Wiedeń (10. XI. 1911), Berlin (1. XII. 1911), Wiedeń (18. I. 1912), Lipsk (29. I. 1912), dalej dwa występy wiedeńskich Tonkünstlerów z koncertami muzyki polskiej w Krakowie (25 i 26. IV. 1912), Kijów (27. X. 1914), Moskwa (15. XI. 1914 — w programie „Jeszcze Polska nie zginęła"), Petrograd (19. XI. 1914), Moskwa (15. II. 1915), Praga (2. IV. 1924), Paryż (23. VI. 1925), Zurich (21. VI. 1926), Wiedeń (4. XI. 1926), Berlin (16. XII. 1926), Praga (2. V. 1927), Frankfurt (21. VII. 1927), Rzym (26. II. 1928), Wiedeń (15. III. 1928), Bukareszt (1. IV. 1928), Budapeszt (14. IV. 1928), Buenos Aires (12. X. 1928), Stockholm (17 II. 1929), Göteborg (17. III. 1929), Rio de Janeiro (25. VIII. 1929), Buenos Aires (15. IX. 1929), Montevideo (15. X. 1929), Santiago - Chile (30. X. 1929), Valparaiso (22. XI. 1929), Lima (15. II. 1929), Hawana (8. I 1930), Mexico - City (15. II. 1930), Leodjum (6. IX. 1930), Zagrzeb (12. VI. 1931), Oksford (23. VII. 1931), Londyn (23. VII. 1931), Londyn (27. III. 1931), Antwerpja (3. II. 1932), Bruksela (5. II. 1932), Paryż (27. VI. 1932), Wiedeń (19. VI. 1932), Kopenhaga (19. I. 1933), Bolonja (24. V. 1933), Moskwa (11. XI. 1933), Zagrzeb (20. XI. 1933), Beograd (23. XI. 1933) i Bukareszt (1. XII. 1933).

Razem pięćdziesiąt koncertów symfonicznych zagranicą, poświęconych muzyce polskiej, a w ramach ich wykonano z muzyki współczesnej 67 razy utwory Karola Szymanowskiego, 22 razy utwory Karłowicza, 16 razu utwory Różyckiego, 11 razy utwory G. Fitelberga, 5 razy utwory Paderewskiego, 4 razy utwory Marka, 4 razy utwory J. Fitelberga, 3 razy utwory Maklakiewicza, 3 razy utwory Palestra, 2 razy utwory Perkowskiego i 1 utwór Kondrackiego.

Ta wieloletnia praca przygotowawcza i propagandowa musiała wydać owoce. Jesteśmy w przededniu obfitego ich zbioru. Ostatnie koncerty muzyki polskiej, zwłaszcza w Europie Środkowej i Wschodniej — to już nie propaganda, ale triumfy. Słowa, umieszczone w tytule tego artykułu: „Polska ośrodkiem muzycznym Europy Środkowej i Wschodniej" stały się rzeczywistością. Ostatnie tournée Karola Szymanowskiego i Grzegorza Fitelberga jest tego najlepszym dowodem. Zaś za nimi idą w świat wybitni artyści z młodszego pokolenia, niektórzy z nich, jak świetna śpiewaczka Ewa Bandrowska - Turska, już mocno nie tylko na wschodzie, ale i na zachodzie Europy wprowadzeni i cenieni, inni, jak doskonały pianista Henryk Sztompka, czy najlepsza nasza skrzypaczka Zofja Umińska, z każdym rokiem zdobywający dla polskiej muzyki nowe laury. (s. p.).

*Mówią... piszą...*

# Nieboszczyk na obiedzie

Akademik Boy-Żeleński ogłosił w jednym z ostatnich numerów „Wiadomości Literackich" szkic p. t. „Obiad literacki". Jest to w barwnym feljetonie przedstawiony opis obiadu z r. 1862 w paryskiej restauracji „Magny", gdzie dwa razy na miesiąc schodzili się wybitni pisarze francuscy na pogawędkę i rozkosze kulinarne. Inicjatorem zebrań był akademik Sainte-Beuve; stąd zapewne zainteresowanie tą sprawą akademika Boya.

Artykuł Boya jest w pewnym sensie rewelacyjny. Nowe odkrycie, które corychlej powinna podchwycić prasa francuska! Oto nasz akademik twierdzi, że w obiadach literackich w restauracji „Magny" z r. 1862 brali udział nietylko żywi pisarze, ale i nieboszczycy!

Czytamy bowiem:

„Wchodzą kolejno: Berthelot, trzydziestoletni znakomity już uczony, mający stać się jednym z największych chemików świata; **Soulié, najstarszy w gronie, płodny powieściopisarz i dramaturg, autor jakże już dziś zapomnianych „Pamiętników szatana"**; Saint-Victor, essayista i krytyk sztuki..." i t. d.

Otóż: autorem głośnych kiedyś, a dziś zapomnianych „Pamiętników szatana" („Les memoires de Satan") był nietyle Soulié, ile Eugenjusz Sue. To jedno. Zaś po drugie: zarówno Fryderyk Soulié, urodzony w r. 1800 a zmarły w r. 1847, jak i Eugenjusz Sue, urodzony w r. 1804 a zmarły w r. 1857 — w obiedzie wydanym w r. 1862-gim mogli uczestniczyć tylko jako nieboszczycy. Obaj nie żyli już wówczas oddawna. (d.)

# Podróż do „Serca ciemności"
## Nieznana korespondencja Józefa Conrada z Afryki

G. Jean - Aubry, francuski badacz Conrada, który przed kilku laty ogłosił wybór jego francuskiej korespondencji, zdobył obecnie nowy, nieznany pakiet listów, *), odnoszących się do najbardziej charakterystycznego okresu w życiu każdego pisarza, do czasu zaczęcia pracy literackiej.

Listy pisane są po francusku. Aubry odnalazł je w Londynie. Adresatką była ciotka Conrada, a treść stanowią sprawy osobiste, związane z morską karjerą Conrada. Przedewszystkiem wyprawa afrykańska, podróż do Kongo, gdzie Conrad próbował żeglugi rzecznej i skąd wrócił ze zrujnowanem zdrowiem i z wrażeniami, które opowiedział później w ponurem opowiadaniu „Serce ciemności".

Ciotka Conrada, Małgorzata Poradowska, była francuzką, żoną dalekiego kuzyna Korzeniowskich, Aleksandra Poradowskiego, emigranta polskiego, który osiedlił się w Brukseli. Dzięki Poradowskiej Conrad, wówczas kapitan dalekiej żeglugi w marynarce brytyjskiej, otrzymuje dzięki wpływom ciotki dowództwo małego statku w Afryce. W Bordeaux wsiada na statek, mający go zawieźć do Kongo.

Pierwszy list, datowany jest 4 lutego 1890, ostatni — grudzień 1920. W pierwszym Conrad zapowiada przybycie do Brukseli, a w dalszych, najciekawszych, przesyła Poradowskiej relacje ze swego życia w Teneryfie, w Matadi, w Kinchassa.

Oto opis odjazdu na awanturniczą wyprawę: „W deszczowy dzień wyjechaliśmy z Bordeaux, dzień smutny, odjazd nie bardzo wesoły: męczą wspomnienia, mgliste wyrzuty, jeszcze bardziej mgliste nadzieje". (Teneryfa, 15 maj 1890). „Gdyby tak było można uwolnić się od serca, od pamięci (a także od mózgu), a potem sprawić sobie nowy komplet tych rzeczy, życie byłoby idealnie lekkie... Tymczasem jestem zdrowy, oczekuję nieuniknionej gorączki" (10 czerwiec). „Jutro ruszam na piechotę. Niema tu osłów, z wyjątkiem waszego uniżonego sługi. 20 dni karawany". (Matadi).

Przeszedłszy z Matadi do Kinchassa pieszo, zaciąga się na statek „Król Belgji', jako pomocnik kapitana i przemierza Kongo, aż do Stanley Falls. Po powrocie do Kinchassa pisze:

„Pędzę tutaj smutne dni... Niema się co łudzić. Stanowczo żałuję, żem tu przybył, żałuję nawet gorzko.. Wszystko jest tu dla mnie nienawistne, ludzie i rzeczy, ale przedewszystkiem ludzie. A ja, ja również jestem dla nich antypatyczny.. Zacząwszy od dyrektora, który troszczy się o to, żeby każdemu mówić, że mu się nie podobam, a kończąc na najpospolitszym mechaniku. Wszyscy mają dar drażnienia mi nerwów. Dyrektor jest pospolitym handlarzem kości słoniowej, który wyobraża sobie, że jest handlowcem, podczas kiedy stanowi coś w rodzaju afrykańskiego sklepikarza. Nazywa się Delcommune; nie znosi Anglików, a ja oczywiście jestem tu za takiego uważany". (Kinchassa, 26 października 1890).

Conrad skarży się na gorączkę tropikalną, pozatem dostaje ataku dyzenterji, trwającego pięć dni. Rzuca Afrykę, wraca do Brukseli. W Brukseli czeko go szpital. Conrada dręczy gorączka i ataki podagry, które będą go już prześladować do końca życia.

30 marca 1891, nierównem pismem pisze Conrad ze szpitala: „Leżałem w łóżku przez miesiąc i myślę, że to był najdłuższy miesiąc w mojem życiu". Później powiedział do jednego z przyjaciół: „Przed Kongo byłem zwykłem zwierzęciem".

Los Conrada jest nie do pozazdroszczenia. Ma dyplom kapitana, niewiele pieniędzy i zrujnowane zdrowie. Wiek — 34 lata. Jest w takim stanie, że nie może wziąć na siebie odpowiedzialności za prowadzenie parowca, choć właśnie ofiarowują mu miejsce kapitana. Kiedy umiera jeden z krewnych w Polsce, Conrad nie może się nawet zdobyć na wysłanie listu z kondolencjami. Do Poradowskiej pisze z Londynu:

„Praca zebrania myśli i znalezienia słów po polsku jest—przynajmniej teraz — ponad moje siły". „Jestem wciąż jeszcze pogrążony w najgłębszej ciemności, a moje marzenia są koszmarami".

Wśród tego rozprężenia duchowego Conrad ma jedno, co go podtrzymuje. Ni stąd ni zowąd któregoś ranka w Londynie, zaczął pisać opowieść. Zatytułował ja „Almayer's Folly" (Szaleństwo Almayera). Włóczył ze sobą rękopis do Polski, do Kongo.

Teraz jeździ na statku po Tamizie. W rękopisie dobrnął do dziewiątego rozdziału, ale na jesieni 1891 pisze w liście: „Wieczorem, kiedy wrócę do siebie, czuję się tak leniwy, że z przerażeniem patrzę na pióro, a co do kałamarza, tom go oddawna wygnał z pokoju".

Nadarza mu się posada na linji australijskiej. Conrad jeździ od Sydney do Londynu i spowrotem. Raz, wieczorem na okręcie pokazuje rękopis „Almayera" jakiemuś podróżnemu, z którym się zaprzyjaźnił. Ten zachęca go do pisania.

Z początkiem 1894 r. Conrad znów jest w Londynie i podejmuje nanowo korespondencję z ciotką, po dwuletniej przerwie. Nie ukrywa już, że pisze, informuje ją w listach o postępach pracy. W ciągu trzech miesięcy pisze dwa ostatnie rozdziały i 29 kwietnia 1894 r. tak donosi ciotce:

„Z bólem komunikuję pani, że M. Kaspar Almayer umarł dziś rano o godzinie 3-ej. Skończone. Skrzypnięcie pióra, kreślącego słowo koniec, i nagle cały ten świat ludzi, którzy mówili do mych uszu, gestykulowali przed mojemi oczyma, żyli ze mną przez tyle lat, staje się garstką zjaw, które oddalają się, zacierają, toną we mgle, zatarte, zbladłe w słońcu tego świetnego i mrocznego dnia. Od chwili, gdy się obudziłem tego rana, zdaje mi się, że zamknąłem część siebie samego w tych stronach, które leżą przedemną. A jednak jestem zadowolony. Troszeczkę".

Tak wyglądał debjut literacki Conrada. „Szaleństwo Almayera' pojawia się w księgarniach; Conrad pisze drugą książkę i zawsze wiernie informuje Poradowską o swej pracy.

*) Część tej korespondencji G. Jean — Aubry ogłosił w ostatnim numerze „Candide'a" z r. 1933 (Nr. 511, 28 grudnia 1933).

# Z nauki i sztuki

### Literatura

— **Wydanie wyczerpanych dzieł Dygasińskiego.** Spadkobiercy Ad. Dygasińskiego oddawna czynili starania o wydanie zbiorowe dzieł zmarłego pisarza. Obecnie, gdy okazało się chwilowo niemożliwe urzeczywistnienie tego przedsięwzięcia, córka i zięć Dygasińskiego, Władysławostwo Wolertowie, na własną rękę przystąpili do wydawania wyczerpanych książek autora „Wielkich łowów". Jako pierwszy tom ukazał się „Beldonek", część I; jako dalsze tomy zapowiadają: „Żywot Beldonka" cz. II, „Robinson Polski", „Wielkie łowy", „Cudowne bajki". (b)

— **Gaffa Piotra Benoit.** St. Piołun-Noyszewski ogłosił artykuł, w którym zwraca uwagę na niesłychany nonsens o Polsce, na jaki natrafił w jednej z najpoczytniejszych powieści Piotra Benoit. Idzie o „Axelę". W powieści tej Benoit opisuje śmierć gen. barona von Mirrbacha w r. 1914 pod Tannenbergiem, dodając takie zdanie: „Padł on w tem samem miejscu, gdzie przed pięciu wiekami poległ jego praszczur, wódz Krzyżaków, również obrońca ładu europejskiego przeciw wschodniej anarchji". Benoit jest znakomitym prozaikiem. Czyta go cała Europa i podobne błędy, jak powyższy, wyrządzają nam wyraźne szkody. (b)

### Plastyka

— **Dom Artystów im. Karola Stryjeńskiego.** Na Bukowinie-Głodówce został otwarty Dom Artystów im. Karola Stryjeńskiego. Dom jest przeznaczony na cele wypoczynkowe plastyków, muzyków i literatów, a zarazem ma być ośrodkiem kultury fizycznej i doskonałym terenem pracy. Na miejscu znajdują si pracownie malarskie zespołowe i indywidualne pod kierunkiem instruktorów z P. Z. N., wycieczki wysokogórskie zimowe i letnie. Koszt pobytu z całkowitem utrzymaniem wynosić będzie od 3.50 do 5 zł. dziennie. Dojazd do Poronina saniami lub z Zakopanego saniami i autobusami. Artyści i miłośnicy sztuki mogą kierować zgłoszenia pod adresem: Dom Artystów, Głodówka-Bukowina; w Warszawie — Sekretarjat I. P. S., Królewska 13, lub Bratnia Pomoc Akademji Sztuk Pięknych, kurator Domu Artystów na Podhalu.

— **Pomoc m. Waszyngtonu dla plastyków.** Zarząd miasta Waszyngtonu, pragnąc przyjść z pomocą dotkniętym kryzysem artystom plastykom, projektuje zdobienie przy pomocy 2500 artystów całego szeregu gmachów publicznych.

— **Jarmark antykwarski w Wenecji.** Związek Antykwarjuszy Włoskich postanowił zorganizować w Wenecji co dwa lata wielki jarmark antykwarski i zaprosić do uczestnictwa w nim organizacje zawodowe antykwarjuszy wszystkich innych krajów. Ponadto, staraniem tegoż Związku będzie urządzony w Rzymie ciekawy pokaz sprzętu ołtarzowego i kościelnego, przechowywanego w skarbcach kościołów w Rzymie. Przypomnieć należy, że niedawno we Florencji, pod patronatem kardynała arcybiskupa Florencji, urządzono tego rodzaju pokaz sprzętu kościelnego z Toskanji, który miał duże znaczenie dla historji dawnej sztuki kościelnej.

— **Portrety pierwowzorów postaci „Wesela".** Małą „Isię" z pierwszego aktu „Wesela", tą, która wypędza Chochoła, okładając go gęsto miotłą — była w Bronowicach Jadwisia Tetmajerówna, córka Włodzimierza. Obecnie J. Tetmajerówna jest już malarką. Wśród jej prac są dwa portrety dwojga pierwowzorów, które Wyspiański miał przed oczyma, tworząc w „Weselu" postaci „Czepca" i „Racheli". W Krakowie powstał projekt, ażeby Muzeum Narodowe zakupiło powyższe obrazy. Nadają się one do sali Wyspiańskiego, bo to przecież „Czepiec" i „Rachela" i malowane ręką córki „Gospodarza" (Włodzimierz Tetmajer). (b)

### Muzyka

— **Książka o Paderewskim.** „Neue Freie Presse" zamieszcza dziś urywki z dzieła o Paderewskim, które ma się ukazać w Londynie nakładem firmy Nicholson i Watson. W urywkach opisany jest paryski debiut Paderewskiego.

### Różne

— **Otwarcie Kongresu Federacji Unij Intelektualnych.** W auli Uniwersytetu Budapeszteńskiego w obecności arcyks. Józefa, żony regenta Horthy'ego i licznych przedstawicieli sfer rządowych i przedstawicieli świata naukowego i kulturalnego Budapesztu nastąpiło uroczyste otwarcie 9-go Kongresu Federacji Unij Intelektualnych. W Kongresie bierze udział 71 delegatów 14 państw. Polskę reprezentują: sen. Targowski i dyr. Guttry. Jak wiadomo, głównym tematem Kongresu jest „Tradycja i rewolucja". Po zagajeniu przewodniczącego Kongresu, założyciela Federacji Unij Intelektualnych, ks. de Rohan, który w krótkiem przemówieniu przedstawił cele i prace Federacji, referaty wygłosili prof. Freyer z Lipska i Poirier z Algieru. Po referatach odbyła się dłuższa, interesująca dyskusja. Referat polski p. t. „Tradycja i rewolucja w rytmie życia" sen. Targowski wygłosi w dniu dzisiejszym.

## Zadłużenie Warszawy wynosi
# Przeszło 200 milj. złotych
### Majątek ruchomy i nieruchomy oszacowany jest na 683 milj. zł.

W preliminarzu budżetowym m. st. Warszawy na rok 1934/35 znajdują się ciekawe cyfry, dotyczące majątku oraz zadłużenia stolicy. Cyfry te pozwalają zorjentować się, jaki jest stosunek majątku nieruchomego i ruchomego miasta do zadłużenia.

Z zestawienia wynika, że łączny majątek miasta oszacowany jest na 683.544.806 zł., z czego na majątek nieruchomy przypada 589.002.450 zł., a na majątek ruchomy 94.542.356 zł. Z powyższych sum 304.483.321 zł. przypada na zarząd administracyjny miasta, zaś 299.192.351 zł. wynosi majątek przedsiębiorstw miejskich. Majątek przedsiębiorstw obliczony jest bez gazowni miejskiej, której inwentaryzacja dotąd nie jest ukończona. W każdym razie śmiało stwierdzić można, że majątek przedsiębiorstw miejskich, jeżeli oczywiście wliczymy do tego gazownię, przedstawiającą wielomiljonową wartość, jest pokaźniejszy od majątku zarządu administracyjnego. Najmniejszą pozycję w zestawieniu majątku miejskiego stanowią fundacje, których wartość wynosi 79.869.134 zł.

Największą wartość z 22 instytucyj zarządu administracyjnego miasta, przedstawia wydział techniczny. Największą zaś wartość przedsiębiorstw wykazują wodociągi i kanalizacja, tramwaje, a następnie rzeźnie i targowiska.

Zestawienie zadłużenia miasta wykazuje, że wszystkie długi obligacyjne Warszawy, a więc 9 pożyczek konwersyjnych z 1926 r. oraz 8-procentowa pożyczka szkolna z 1928 r., 7-proc. zagraniczna pożyczka obligacyjna z 1928 r. i 4 i półprocentowa pożyczka z 1931 r. obciążają miasto w wysokości 160.657.008 zł. Oprócz długów obligacyjnych są jeszcze pożyczki, zaciągnięte na miejskie cele inwestycyjne w B. G. K. w listach zastawnych i w gotówce, pozatem figurują pożyczki, zaciągnięte na zatrudnienie bezrobotnych w b. Ministerstwie Robót Publicznych, Funduszu Pracy i w B. G. K. Następną pozycję stanowią pożyczki na remont domów i na akcję rezerw zbożowych. Pożyczki te stanowią łączną wartość 48.786.477 zł.

Jeżeli podsumujemy obydwie te sumy, to wypadnie, że ogólne zadłużenie miasta sięga sumy 209.443.485 zł. Stanowi to mniej więcej trzecią część majątku ruchomego i nieruchomego Warszawy.

## Komisarz rządowy na Ratuszu
# Wybory w Warszawie w lipcu?
### Prezydent miasta ma być złożony z urzędu, a Rada Miejska rozwiązana?

W związku z przygotowaniami do wyborów, czynionemi na ratuszu warszawskim, dużo mówi się o rozwiązaniu obecnej Rady Miejskiej i mianowaniu komisarza rządowego. Z tonu pism sanacyjnych, które omawiały ostatnio sprawy deficytu budżetowego miasta na rok 1934/35 wynika jasno, że władze nadzorcze skorzystają zapewne z uprawnień, wynikających z nowej ustawy samorządowej, i, przy lada błahym formalnym powodzie, rozwiążą obecne władze miejskie. Jeżeli chodziło o nominowanie komisarza rządowego i rozpisanie nowych wyborów, to prasa naogół podawała mgliste na ten temat wiadomości.

Pogłoski te zaczynają się sprawdzać, albowiem dzisiejszy sanacyjny „Kurjer Poranny" donosi, że już w niedługim czasie, na miejscu obecnych władz miejskich, na ratuszu zasiądzie komisarz rządowy, po paromiesięcznem urzędowaniu, ustąpi miejsca nowowybranym władzom miejskim. Pismo to donosi, że mianowanie komisarza nastąpi po złożeniu z urzędów **„z powodów dyscyplinarnych"** prezydenta miasta, jego zastępców i ławników. Jeśli chodzi o komisarza rządowego, to władze nadzorcze ustanawiają go zgodnie z brzmieniem ustawy samorządowej, nietylko w wypadku rozwiązania organów ustrojowych związków samorządowych z tych czy innych powodów, lecz również w wypadku, gdy mandaty przełożonego gminy i jego zastępców **wygasają**. Właśnie ten wypadek ma miejsce w Warszawie **i na tej podstawie** p. minister Spraw Wewnętrznych jest uprawniony do złożenia w każdej chwili z urzędów p. prezydenta miasta, jego zastępców i ławników i wyznaczenie tymczasowego przełożonego gminy. Jednocześnie nastąpi rozwiązanie Rady Miejskiej.

Mianowanie komisarza rządowego w Warszawie nastąpi w każdymbądź razie w bieżącym miesiącu, jeśli chodzi o ściślejszy termin. prawdopodobnie między 15 a 25 b. m. Dalej czytamy, że ustanowienie komisarza rządowego nie oznacza bynajmniej, że natychmiast po jego mianowaniu nastąpi zarządzenie wyborów.

Co się tyczy terminu wyborów, to zarządzenie w tym przedmiocie ukazać się ma w pierwszych dniach maja. Od tego terminu rozpocznie swój bieg kalendarz wyborczy, z tem, że wybory odbędą się w połowie lipca. Po zakończeniu wyborów i ukonstytuowaniu się nowych władz miejskich, tymczasowy przełożony gminy (komisarz) przekaże swe czynności zarządowi miasta.

Z powyższego wynika jasno, że mianowanie komisarza rządowego w Warszawie ma nastąpić jeszcze w bieżącym miesiącu, po uprzedniem złożeniu z urzędu prezydenta miasta oraz po rozwiązaniu Rady Miejskiej przez władze nadzorcze. Wybory odbyłyby się w lipcu.

## TEATRY

WIELKI: Dziś opera Pucciniego „Cyganerja". Jutro o g. 3 pop. balet Różyckiego „Pan Twardowski", wieczorem opera Pucciniego „Tosca" z gościnnym występem Wandy Wermińskiej. W niedzielę o g. 4 pop. dramat Konczyńskiego „Emilja Plater", wieczorem operetka Straussa „Noc wenecka".

NARODOWY: Dziś i jutro komedja Shawa „Nigdy nic nie wiadomo" z Lubieńską, Jarkowską i Wesołowskim. W sobotę pop. „Zemsta", w niedzielę pop. „Don Juan".

TEATR POLSKI: Dziś i jutro sztuka Shawa „Nad przepaścią" ze Stępowskim, Przybylko - Potocką i Romanówną. W sobotę i niedzielę o g. 4 pop. „Fräulein Doktor" z Eichlerówną.

TEATR NOWY: Dziś i jutro A. Grzymały - Siedleckiego „Czwarty do brydża" z Jezierską, Różyckim, Zniczem i Ziembińskim.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja Devala „Towariszcz" z Ćwiklińską, Janecką, Leszczyńskim i Kurnakowiczem. W sobotę i niedzielę pop. „Pieniądz nie jest wszystkiem".

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja Pawlikowskiej „Zalotnicy niebiescy" z Gorczyńską, Brydzińskim, Warneckim i Daczyńskim. W sobotę i niedzielę o g. 4 pop. „Azais" z Stępowskim.

NOWA KOMEDJA: Dziś i jutro komedja Słonimskiego „Rodzina" z Jaraczem i Modzelewską. W niedzielę o g. 4 pop. „Firma".

ATENEUM: Dziś i jutro komedja Hasenclevera „Pan z towarzystwa" z Woszczerowiczem.

KAMERALNY: Dziś i jutro komedja „Brzydki Ferrante" z Adwentowiczem.

ROZMAITOŚCI: Dziś i jutro farsa „Gdzie jest mój papa" z Fertnerem.

8 m. 30 (ul. Mokotowska): Dziś i jutro operetka „Miłość i złoto" z Makowską, Obarską i Wawrzkowiczem.

WIELKA OPERETKA (Karowa): Dziś i jutro operetka „Bal w Savoyu" z Kulczycką, Halamą i Grudzińską.

CYRK STANIEWSKICH: Nowy program świąteczny. Codzień 2 przedstawienia o 4.30 pp. i 8.15.

## WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Nieczynny. Dnia 5 b. m. otwarcie Salonu Dorocznego.

ZACHĘTA: Salon Doroczny.

SALON GARLIŃSKIEGO: Wystawa prac Tadeusza Cieślewskiego ojca i Tadeusza Cieślewskiego syna oraz wystawa prof. St. Czajkowskiego.

MUZEUM NARODOWE (Al. 3-go Maja): Wystawa pamiątek po Stefanie Batorym i Janie Sobieskim.

KAMIENICA BARYCZKÓW: Zbiory malarstwa polskiego XIX i XX wieku oraz wystawa kopij arcydzieł malarstwa.

DOM SZTUKI (N. Świat 27): Wystawa dzieł sztuki Juljusza Kossaka.

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE im. Erazma Majewskiego (Pałac Staszica) otwarte w środy, piątki i niedziele od g. 10—14.

## KONCERTY

FILHARMONJA: Dziś wielki koncert symfoniczny pod dyrekcją Kl. Krausa. Solistka: Jadwiga Umińska.

PORANEK KOLEND

W dnia Trzech Króli, t. j. 6 stycznia, w sali Filharmonji Warszawskiej o godz. 12 m. 15 w poł. pod dyrekcją Jana Maklakiewicza, Chór Świętokrzyski z Chórem Akademickiego Koła Muzycznego i Cecyljańskim urządza Poranek Kolend. Całkowity dochód przeznaczony na najbiedniejszych, pozostających pod opieką R. N. Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Słowo wstępne wygłosi Superjor Ks. Misjonarzy Ks. Jan Lorek, w koncercie biorą udział: soliści: Ignacy Dygas, Helena Azarewiczówna, Józef Korolkiewicz oraz orkiestra Filharmoniczna, przy organach p. p. J. Pasierb i E. Langer.

## KINA

ADRIA: „W pogoni za księżycem".
AMOR: „Naucz mnie kochać" i film polski.
APOLLO: „Prokurator Alicja Horn".
AS: „Obraza majestatu" i rewja.
ANTINEA: „Biały wódz" i „10% dla mnie".
BAJKA: „Powódź" i rewja.
CAPITOL: „Sherlock Holmes" i „Dobranoc Wiedniu".
CASINO: „Zabawka".
COLOSSEUM: „Żółty książe".
COLOSSEUM (mała sala): „Cohn i Kelly w Hollywood" i „Tajemnica białej ciszy".
CORSO: „Pożegnanie z bronią" i rewja.
CRISTAL: „Ślad o świcie" i „Ken Maynard".
CZARY: „Kawalkada" i dodatki.
EUROPA: „W twoich ramionach".
ERA: „Sekret kobiety".
FAMA: „Pocałunek przed lustrem" i dodatki.
FILHARMONJA: „Moje marzenie to ty".
FORUM: „Syn dżungli".
HOLLYWOOD: „Zakazana melodja" i rewja.
ITALIA: „Kurtyzana" i rewja.
KINO PARAFJI ŚW. ANDRZEJA: „Wielkie Polskie Jasełka".
LOS: „Pogromcy przestworzy" i „Mężczyźni w jej życiu".
LUX: „Pat i Patachon" i „Zew morza".
MEWA: „Królewski kochanek" i „Baby" (Dziewczątka).
MAJESTIC: „Góra lodowa" (S. O. S.).
MAŚKA: „Dziwny dom" i film polski.
MIEJSKIE: (o 4.30 dla młodzieży) „Uśmiech szczęścia".
MIEJSKIE: „Wielka grzesznica".
MARS: „Uśmiech szczęścia" i „Charlie ratuje Europe".
NOWA TOMBOLA: „Syn Dżungli" i dodatki.
NOWY SPLENDID: „Hrabina Monte Christo".
PALACE: „Panna Josetta moja żona" i rewja.
PAN: „Na pensji żeńskiej" i „Bunt dzikich bestyj".
PETIT TRIANON: „Romans sekretarki" i „Jego ekscelencja subjekt".
PRAGA: „Przybłęda" i rewja.
RIVIERA: „12 krzeseł" i Władzio Zwirlicz.
ROXY: „Biały Upiór".
RAJ: „W cieniu drapaczy chmur" i film polski.
SOKÓŁ: „Carmencita" i „Iwonka".
TON: „Don Kichot".
STAROMIEJSKIE: „Pod Twoją Obronę".
UCIECHA: „Szpieg w masce".
KINO X: „Pod Twoją obronę".

## Z miasta

22.500 ZŁ.

wyasygnowało Min. Opieki Społecznej Zarządowi Miejskiemu na wynajem mieszkań w domach prywatnych dla 115 rodzin, liczących 367 osób, które dotąd nie mają dachu nad głową i obozują w prowizorycznych pomieszczeniach.

MIEJSKIE PIJALNIE MLEKA

zwiększają konsumcję mleka z 9 milj. litrów w r. 1933/34 na 12 milj. litrów w r. 1934/35. Pijalnie mają na celu wzmożenie konsumcji mleka przez dostarczenie ludności tanich i zdrowych potraw mlecznych oraz mleka.

ROBOTY PUBLICZNE

na Saskiej Kępie, przerwane wskutek mrozów, wznowione będą w poniedziałek, 8 b. m. Zatrudnionych będzie około 100 osób.

KOSZE Z PŁONĄCYM KOKSEM

wobec ponownej fali mrozów rozstawione zostały wczoraj na placach i ulicach miasta. Koszów tych jest 300 i będą one ustawiane przez całą zimę, gdy tylko temperatura obniżyły się do 10 stopni.

SUROWE KARY

nakładane będą za handel w godzinach niedozwolonych. Władze zamierzają stosować t. zw. postępowanie przymusowe, które polegać będzie na tem, że kilkakrotnie karani za wykroczenie, otrzymywać będą zagrożenie, że jeśli ponownie przekroczą przepisy, to sklepy ich będą opieczętowane.

SPOWODU ZIMY

przerwano roboty przy budowie parku na Żoliborzu. Roboty te będą wznowione wczesną wiosną.

TĘPIENIE SZCZURÓW

w halach Mirowskich odbywa się przy pomocy foksterjerów. Obecnie plaga szczurów prawie ustała zupełnie, jednakże foksterjery są zachowane, co powoduje nierozmnażanie się szczurów.

# Strajk włoski trwa
## w ośmiu piekarniach żydowskich

Na 600 piekarni polskich i żydowskich w stolicy, tylko w ośmiu piekarniach piekarze otrzymali wyższą stawkę płacy. Obecnie, wskutek wygaśnięcia umowy zbiorowej z dniem 31 grudnia r. ub., właściciele tych piekarni, na dwa tygodnie przed terminem wymówili pracę, oświadczając, że piekarze będą mogli być przyjęci na nowych warunkach, czyli ze zmniejszoną pensją.

Zarząd związku piekarzy „Bund" proklamował tedy strajk włoski. Jak wiadomo, z polecenia Komisarjatu Rządu, strajkujący, w liczbie 120 piekarzy, zostali usunięci z piekarń, które opieczętowano. Ponieważ tak właściciele, jak i piekarze, ponoszą straty, Cech Zrzeszonych Piekarzy m. Warszawy czyni usilne starania, ażeby piekarnie otworzyć.

Okręgowy inspektor pracy zwrócił się do obydwóch cechów piekarskich (chrześcijańskiego i żydowskiego) z propozycją zawarcia nowej umowy zbiorowej, ponieważ stara wygasła 31 grudnia r. z. Do czasu zawarcia nowej umowy inspektor pracy zaproponował zachowanie stawek płacy przewidzianych w poprzedniej umowie.

# Miljonowe zaległości
## za leczenie w szpitalach warszawskich

Delegowani przez Wydział Szpitalnictwa Zarządu Miejskiego Warszawy specjalni urzędnicy zawarli w swoim czasie układy z poszczególnemi Gminami w sprawie spłaty zaległych należności z tytułu leczenia w szpitalach warszawskich mieszkańców gmin obcych na ogólną sumę przeszło 3.500.000 zł. przy zaległościach wynoszących 12.000.000 zł. od paruset gmin. Rozporządzenie, które ukazało się w trakcie tej pracy, o umorzeniu powyższych zaległości, przekreśliło wyniki układów. Pozostały jeszcze należności, powstałe po 1 kwietnia 1931 r., do czasu wydania rozporządzenia, t. j. do 27 października 1933 r. Należności te stanowią przeszło 2.000.000 zł. Ponieważ jednak rozporządzenie przewiduje możliwość umorzenia również tych należności do wysokości 75 proc., układy w tej mierze nie mogą być ostatecznie zawarte. Niezależnie od tego, od czasu ukazania się omawianego rozporządzenia, narosły nowe zaległości. W ten sposób obce gminy winne są w dalszym ciągu Warszawie kilka miljonów zł. z omawianego tytułu.

Wydział Szpitalnictwa rozpoczął energiczne ściąganie tychże należności od Kas Chorych, urzędów państwowych etc., od których należą się również duże sumy, a na które rozporządzenie nie rozciąga się.

## Śnieg na ulicach
### o niegładkiej nawierzchni

Zakład Oczyszczania Miasta kończy uprzątanie śniegu z ulic o gładkiej nawierzchni, do czego jest zobowiązany. Natomiast śnieg na ulicach nieposiadających ulepszonej jezdni leży w dalszym ciągu i nikt się nim nie interesuje. Dotąd śnieg sam tajał i spływał do rynsztoków, a obecnie znowu zamarzł.

Konieczne jest wydanie odpowiednich zarządzeń przez władze administracyjne, aby położyć kres temu niesanitarnemu stanowi rzeczy.

## Zmniejszenie napływu
### poszukujących pracy

W grudniu do wydziału Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego zgłosiło się o zapomogi na wyjazd z Warszawy 365 osób, z których 103 otrzymało zasiłki w łącznej sumie 1.138 zł. 40 gr. Przeciętny koszt ewakuacji jednej osoby wyniósł 11 zł. 3 gr.

Zarząd Miejski woli ułatwiać poszukującym pracy w stolicy drogę powrotną do domów, zapobiegając w ten sposób powiększeniu przez nich liczby bezrobotnych w stolicy.

Największy napływ takich przybyszów do Warszawy notowany jest w porze letniej, na jesieni i zimą liczba ich się znacznie zmniejsza, a obecnie wynosi trochę więcej, niż połowę z okresu letniego.

## Wypadki i kradzieże

POŻARY.

— Przy ul. Piekarskiej 9, w mieszkaniu Marji Urbańskiej, na I piętrze, wskutek pęknięcia butelki z benzyną, zapaliło się ubranie na wieszaku w pobliżu pieca kuchennego. Pogotowie II oddz. straży, pożar ugasiło.

— Przy ul. Stalowej 13, w mieszkaniu Józefa Gontarkiewicza, na I piętrze wskutek szczelin w przewodzie dymowym, zapaliło się przepierzenie. Pogotowie 5 oddziału straży pożar po półgodzinnej akcji ugasiło.

— Przy ul. Nalewki 35, w domu Jakóba Trokenheima, wskutek niezabezpieczenia belki, wpuszczonej do przewodu kominowego, zapaliło się poddasze, a następnie dach. Oddział straży ogniowej wyrąbał część pułapu i sufitów. Pożar ugaszono.

OKRADZENIE SKLEPU.

Za pomocą oberwania kłódek, dostali się złodzieje do sklepu Uszera Sztykgolda przy ul. Tarczyńskiej 13 i skradli 200 zł. gotówką, oraz skarpetki, pończochy, koszule i trykotaże również wartości 200 zł.

USTALENIE OSOBISTOŚCI SAMOBÓJCY.

Policja I komis. ustaliła, iż denatem, który w ub. czwartek wieczorem skoczył z wiaduktu na pl. przy ul. Marjensztadt, ponosząc śmierć na miejscu, był 27-letni Józef Szymański (Ks. Skorupki 6), b. subjekt w sklepie przy ul. Świętokrzyskiej 30. Szymański przed kilku dniami został zredukowany.

WYPADKI NA ŚLIZGAWKACH.

— Na ślizgawce „Śniegórka" (Leszno róg Żelaznej), upadł i złamał lewą rękę 14-letni Edmund Laskowski, uczeń (Nowolipki 53).

— Na ślizgawce w Ogrodzie Saskim, upadł i skręcił lewy staw skokowy uczeń, 12-letni Salomon Zalcman (Leszno 68). Ofiarom sportu zimowego, pomocy udzieliło Pogotowie.

## Rejestracja
### dorożkarzy konnych

W poniedziałek, 8 b. m. (z powodu świąt następuje dwudniowa przerwa), w ostatnim dniu dorocznej wymiany znaków rejestracyjnych (numerów plecowych) oraz pozwoleń na prawo powożenia w r. 1934, winni stawić się w dziale ruchu kołowego wydziału przemysłowego Zarządu Miejskiego dorożkarze konni, posiadający numery 1933 r. od 201 wzwyż; 9 b. m. załatwiani będą powożący dorożkami, którzy nie zarejestrowali się w 1933 r., oraz pragnący uzyskać uprawnienie poraz pierwszy.

## Bale w Warszawie

W dniu 5 b. m., w salonach Rady Miejskiej, odbędzie się raut-bal, urządzony staraniem Komitetu Gruzińskiego w Polsce.

Początek o godz. 23-ciej.

*

W dniu 6 b. m., w salonach Rady Miejskiej, odbędzie się bal Związku Wszechsłowiańskiego.

Początek o godz. 23-ej.

*

W sobotę, 13 b. m., w połączonych salonach Stow. Techników (Czackiego 3/5), odbędzie się doroczny, reprezentacyjny bal Inżynierji Lądowej.

Początek o godz. 23-ej.

## Osobiste

Wydział Mechaniczny Politechniki Warszawskiej ukończyli: Dworski Jan, Falkowski Stefan, Finkielsztejn Józef, Giernakowski Stanisław, Holenderski Tadeusz, Holtorp Janusz, Michalski Wacław, Mioduszewski Mieczysław, Stoecko Edward, Wilczyński Adam, Włodawski Mojżesz, Zamenhof Stefan, Ziębiński Marjan, Żegilewicz Zygmunt.

## Zmarli

ś. p. Jan Ordęga, obyw. ziem., l. 70, w Warszawie; ś. p. Karolina z Czachowskich Stankiewicz, wdowa, l. 79, w Warszawie; ś. p. Walenty Różański, dyr. KKO, l. 56, w Warszawie; ś. p. Helena z Kotarskich Pęszyńska, l. 42, w Warszawie; ś. p. Hugo Jerzy Busch, buchalter - ekspert, l. 53, w Warszawie; ś. p. Wacław Małczyński, obyw. w W-wy, l. 27, w Warszawie; ś. p. Amelja Ludwika z Kyburgów Żychowicz, wdowa, l. 76, w Warszawie.

## RADJO

PROGRAM STAŁY

**Audycja poranna** (7.00—8.05): 7.00 Sygn. czasu, 7,05 Gimnastyka, 7,20 Muzyka z płyt, 7,35 Dziennik poranny, 7.40 C. d. muzyki z płyt, 7.55 Chwilka gosp. dom. 8.00 Program.

W niedzielę i święta aud. poranna trwa od 9.00 do 10.00 ze zmianami: chw. gosp. dom. o 9,50, progr. o 9.54.

**Audycja południowa** (11,40 — 13,00): 11,40 Przegląd prasy, 11,50 Życie art. stolicy, 11,57 Sygn. czasu i hejnał, 12.05 Muzyka z płyt, 12,30 Wiad. meteorologiczne, 12.33 C. d. muzyki z płyt. 12,55 Dziennik południ.

W niedz. i święta 11,57—12,15 ze zmianami: 12,05 Program. 12.10 Wiad. meteor.

W niedz. i święta odpada.

**Audycja popołudniowa** (15,25 — 15,40): 15,25 Wiad. eksportowe, 15,30 Wiad. Gospodarcze.

**Audycja wieczorna** (19,00—19,55): 19,00 Program na dzień nast., 19,05 Rozmaitości, 19,25 Felieton, 19,40 Wiad. sportowe 19,47 Dziennik wiecz.

W niedz. i święta 19,00—19,30 (Progr. na dz. nast. i Rozm.).

**Audycja nocna**: 23,00 — 23,05 Wiad. meteor. dla komunikacji lotn. i komunikat policyjny.

**Piątek, dn. 5 stycznia**

19,00—19,55 i 23,00—23,05 Progr. stały. 17.30 Arje i pieśni F. Plattówna. 17.50 Pogad. roln. 18.00 Szkoła i nauczyciel w dobie kryzysu — St. Machnowski. 16.20 Muz. lekka z danc. Adria. 19,20 Dokąd jechać w święto. 19,25 Felj. akt.: Ochrona ptaków — B. Hertz. 19.47 Komun. śnieg. z Krakowa. 20,00 Pogad. muzyczna — A. Simonówna. 20,15 Koncert symf. z Filharm. Warsz. — ork. Filh. p. d. K. Kraussa i E. Umińska (skrz.). W przerwie (ok. 21,00—21.15) Felj. liter.: Z ostatnich wydawnictw poetyckich — R. Zrębowicz. 22,40—23,30 Muz. tan. z kab. Femina.

**Sobota, dn. 6 stycznia**

9,00—10,00, 11,57—12,15, 19,00—19,30 i 23,00—23,03 Progr. stały. 1000 Tr. naboż. z Krakowa i muz. rel. z płyt. 12,15 Poranek kolęd z Filharm. Warsz. — ork. Filh., chóry: Akad. Koła Muz., Cecyljański i Świętokrzyski (260 osób) p. d. J. Maklakiewicza, H. Azarewicz (sopr.), I. Dygas (ten.), J. Korolkiewicz, J. Pasierb i E. Langer (org.). 14,00 Las zimą (felj.) — J. Klosk. 14,15 Konc. ork. lud. Stromberga i Kaczyńskiego. 15,00 „Gazeta głośna i żywa na wsi" — zesp. Tow. Ośw. Dorosł. pow. warsz. 15,20 Recital fort. E. Boruńskiego. 16,00 Słuch. dla dzieci „Trzej Królowie" A. Świrszczyńskiej. 16,30 Płyty: Stare walce. 16.45 Kwadr. liter.: Galsworthy — „Między gentlemanami", fragm. z pow. „Kwiat na pustyni". 17,00 Rok 1933 w zwierciadle techniki — F. Burdecki. 17,15 Tr. z Konserwatorjum Warsz.: Polska muz. org. o char. świąt. — B. Rutkowski. 17,40 Polskie pieśni o char. lud. — E. Maj (baryt.). 18,00 Słuch. „Zrzędność i przekora" pg. Fredry. 18,40 Recital śpiew. W. Wermińskiej. 19.30 Płyty. 19,35 Repert. teatrów warsz. 19,40 Skrz. poczt. techn. 20,00 Konc. muz. lekkiej — ork. P. R. i J. Raczyńska (piosenki). 21.00 Dziennik wiecz. 21,10 Wiad. sport. 21,20 Konc. Chopinowski — J. Smidowicz. 22,00 Tr. z Wilna: odczyt w j. franc. 22,15 —24,00 Muz. tan. z kaw. Italia.

# Zbiorowa sugestja, czy naprawdę smok?

## Jeszcze i ciągle o potworze z Loch Ness

Potwór z Loch Ness spędza sen z oczów dziennikarzy. Nawet już i „Echo de Paris“ wysłało specjalnego korespondenta z poleceniem sprawdzenia „na własne oczy“, jak wygląda tajemniczy mieszkaniec szkockiego jeziorka.

Dziennikarz francuski taką przysłał relację. Tym razem na wesoło:

Potwór z Loch Ness jest najwidoczniej zdecydowany nie dać się wziąć na kawał. Powiedział sobie, że się nie pozwoli złowić takim pospolitym stworzeniom, jak ludzie. Ale od czasu do czasu ukazuje się im. Uważa to za swój obowiązek. Więc w pogodne noce księżycowe, jak twierdzą naoczni świadkowie, wychyla długą szyję z wody i rozgląda się wokoło. Gdy ujrzy człowieka, daje nurka w głąb. I tyle go widać. Potwór z Loch Ness jest asem w dziedzinie reklamy. Potrafił zdobyć sobie większy rozgłos, aniżeli niejedna filmowa gwiazda. Zresztą ma jednakową liczbę zwolenników, jak i przeciwników.

Władze żywo się nim interesują. Niedawno wydano formalny zakaz dokuczania potworowi. Inspektor policji z Invernesshire pan Mac Lean kazał rozwiesić w miasteczkach i wioskach okólniki, w których powiada, że zamierza roztoczyć opiekę nad „tem“ (the thing) i nie pozwoli, aby „to“ było niepokojone przez kogokolwiek, a więc przez dżentelmenów, pędzących samochodami wzdłuż brzegów jeziorka, przez domorosłych i zagranicznych detektywów, którzy urządzają coraz częstsze wyprawy w motorówkach, w barkach rybackich, na kajakach i innych wodnych wehikułach, z zamiarem wyśledzenia kryjówki potwora.

Z rozkazu pana inspektora czterech policjantów pilnuje brzegów Loch Ness. A warto zaznaczyć, że zima tegoroczna jest wyjątkowo sroga. Biedacy muszą pełnić wartę przy dwudziestu stopniach mrozu, na brzegu, pokrytym lodową skorupą i śniegiem.

Tylko w Anglji ludzie są tak sentymentalni... Któżby się zdobył na tyle subtelności i delikatności w stosunku do węża morskiego?

Podobno Mac Donald, przebywający na wakacjach w sąsiedztwie Loch Ness, chciał koniecznie złożyć wizytę tajemniczemu smokowi. Ale wdały się w to miarodajne czynniki. Poproszono go, aby się narazie powstrzymał od tego „demarche“. Premjer ministrów nie może się narażać na to, żeby go wsadzono do aresztu za przekraczanie przepisów.

A smok z Loch Ness staje się coraz głośniejszy. Mówi się o nim więcej, aniżeli o polityce i kryzysie. Djabli wiedzą, skąd się wziął. Kto wie — może to wnuk mitologicznego Minotaurusa z dalekiej Krety, albo krewniak legendarnej Tarasaque, o której opowiadał Tartarin, albo potomek smoka, z którym walczył św. Jerzy. Może jest również dalekim kuzynem potwora, którego pognębił w Irlandji szlachetny Tristan, chcąc zdobyć rękę jasnowłosej Izoldy. Nie tak to dawno rycerze Okrągłego Stołu przemierzali lasy Kornwalji, zamieszkałe przez najdziwniejsze stwory. Może mieszkaniec jeziorka Loch Ness jest czarownikiem zaklętym w kształt węża? Tyle się dziwnych rzeczy dzieje na świecie. - Znaleźliśmy dla nich pospolite nazwy i dlatego przyglądamy się im bez wzruszenia, ale nazwa jest nieraz maską, pod którą kryje się tajemnica.

W każdym razie największy sceptyk zastanowi się, gdy policzy zeznania naocznych świadków. Wszystkie zeznania pokrywają się. Niema w nich sprzeczności, chociaż pochodzą od ludzi z najrozmaitszych sfer. W sierpniu widział potwora pan Mac Queen, później dostrzegły go dwie panie Hamilton i Rothray, w październiku przygląda mu się z zaciekawieniem nauczyciel Russell, z Fortu Augustus. Od tej pory niema dnia, aby nie sygnalizowano pojawienie się potwora w rozmaitych punktach jeziorka: w Botnafoich, Drumnadróchit i w Invermoriston. A może jest ich więcej, tych „wężów morskich“? Może tajemniczy gość ma żonę i dzieci, może żyją jeszcze jego rodzice?

Szkoci są uszczęśliwieni. W Szkocji wierzy się w duchy i elfy; domy, „w których straszy“, sprzedawane są znacznie drożej, od domów nie nawiedzanych przez duchy. W tej chwili Szkoci uważają potwora z Loch Ness niemal za bohatera narodowego. Obrażają się, gdy im powiedzieć, że może to zwykły ssak, który przybłąkał się z lodowatego oceanu.

Osiem dni temu niejaki pan Mac Intosh zauważył potworny łeb wyłaniający się z wody, niedaleko fortu Augustus. Zatrzymał samochód i narobił krzyku. Ludzie się zbiegli na brzeg. Ale „to coś“ zdołało dać nura.

Ktoś inny widział go w odległości 15 metrów. Potwór czochrał się o skałę, ale zauważywszy ludzi skrył się w wodzie.

Pan Watherell, słynny myśliwy, który przebywał wiele lat w Afryce, w Kenya i Nyanza, postanowił zdobyć premję, wynoszącą 20 tys. funtów szterlingów, ofiarowaną przez dyrektora cyrku londyńskiego Bertsonsa Millsa i organizuje, wbrew zakazom, istne nagonki na potwora. Twierdzi on, że podczas jednej z inspekcyj odnalazł na brzegu odcisk dziwnych stóp, zaopatrzonych w cztery palce, jak stopy hipopotama. Pan Watherell zna się na hipopotamach. Uśmiercił ich trzy tuziny. Próbowano zrobić odlew tych tajemniczych znaków, ale jakoś się nie udało.

Starzy Szkoci przypominają, że w roku 1870 dwóch wiarygodnych ludzi, pastorzy Mac Rae i Twopenny, widzieli potwora w małej zatoce, w odległości 60 km. od Loch Ness, a w r. 1893 doktór Nattreson również go widział w Loch Alsh. Wreszcie w roku 1931 pan Bentley widział płynącego spokojnie olbrzymiego węża w Loch Ken.

W obecnej chwili są trzy hipotezy: albo mieszkańcy Szkocji ulegli zbiorowej sugestji, albo w Loch Ness żyje sobie okaz z epoki przedhistorycznej, jakiś pleosaurus czy diplodocus, albo wreszcie — jest to może współczesny słoń morski. Na Pacyfiku złapano niedawno takiego zwierza. Miał on niewielki łeb, przypominający łeb koński, zakończony czemś w rodzaju trąby, miał szczupły grzbiet długości dwudziestu stóp i krótkie łapy, zaopatrzone w cztery palce. Może ostatecznie jest to jedna z potwornie wielkich salamander japońskich. Żyją one w lodowatych wodach górskich strumieni. W akwarjum w Amsterdamie mieszkała sobie taka salamandra, przez lat czterdzieści.

Dr. Gillespie, dyrektor Tow. Zoologicznego w Szkocji, jest zdania, że potwór z Loch Ness jest jakąś odmianą kaszalota. Inni powiadają, że to sędziwy łosoś, albo olbrzymi żółw. Jedno jest pewne: Loch Ness połączone jest z oceanem licznemi przejściami. Dlaczego nie przypuszczać, że jakiś mieszkaniec podbiegunowych okolic zawieruszył się do Szkocji.

W każdym razie potworowi z Loch Ness należy się nasza wdzięczność — konkluduje „Echo de Paris“ — przywrócił nam bowiem wiarę w cuda.

# Jenerał Balbo

## o francuskiem lotnictwie

Popolo d'Italia zamieścił charakterystyczny artykuł byłego marszałka awjacji włoskiej, gen. Balbo o ostatniej wyprawie lotników francuskich do Afryki.

— Opinja publiczna w Europie — pisze Balbo — nie docenia znaczenia tej imprezy, gdyż prasa francuska stosunkowo mało poświęciła miejsca opisom wspaniałej wyprawy. Przytem niesłusznie przyrównywano ją do podniebnej podróży włoskiej eskadry, wyciągając uwłaczające wnioski dla wyprawy francuskiej, ze względu na mniejszą liczbę samolotów biorących w niej udział.

Tymczasem podróż francuskich lotników nad kontynentem afrykańskim ma ogromne znaczenie, jest bowiem pierwszą tego rodzaju zbiorową wyprawą zorganizowaną we Francji i świadczy o tem, że za Alpami również nastąpiła reforma lotnictwa.

Francuzi nadali owej podróży charakter inspekcji kolonjalnej. Trasa wiodła nad terytorjami należącemi do Francji, a stanowiącemi najbogatsze połacie jej kolonij. Chodziło o to, by zanieść mieszkańcom czarnej Afryki pozdrowienie z dalekiej Francji i przypomnieć im, że Francja jest krajem potężnym. Generał Vullemin zdał świetnie egzamin. Jest on osobistością nietuzinkową. Wystarczył mu jeden miesiąc treningu w obozie lotniczym w Istres, aby zorganizować niesłychanie trudny lot, wymagający olbrzymich ofiar i energji. Przelot nad Saharą w ciągu jednego dnia, przez potężną eskadrę, z etapami w Adrar, Bidon 5 i Gao jest triumfem światowego lotnictwa.

Lotnicy włoscy radośnie powitali wiadomość o sukcesie odniesionym przez ich kolegów francuskich

Podobnie gen. Balbo uważany jest w Italji za „frankofila“ i niektórzy faszyści stojący u steru rządu mają mu to za złe

# Stolica cesarstwa mandżurskiego



Stolicą Mandżu - Kuo, podnoszonego obecnie do godności cesarstwa, ma zostać zdobyte przez Japończyków w roku ubiegłym miasto Jehol, mające za sobą tradycję dawnej rezydencji cesarzów z dynastji mandżurskiej. Obecnie dawny pałac cesarski przemieniony jest na klasztor lamów.

Józef Gwizdalewicz 7)

## Z pamiętników szofera

# Szoferska dola

Wiele razy czytało się w gazetach o szoferach, różne rzeczy: tu przejechał, tam się upił, lub wywrócił i tak dalej.

Lecz trzeba wiedzieć, że w Warszawie jest szoferów tysiące, więc między owymi tysiącami musiało się znaleźć kilkunastu takich, którzy się źle zachowywali, lub coś spsocili. Zaś co do całego ogółu to muszę stwierdzić, że szoferzy, jako ludzie pracy, są warci poszanowania za to, że codziennie pracując są narażeni tak na wypadek, jak na stratę zarobku i na różne kary mandatowe. Nieraz nawet szofer jest niewinny, a płacić musi.

Szofer ma na dobę nieraz kilkadziesiąt kursów. Wozi różnych pasażerów. Jeżdżą ludzie wykształceni, mądrzy, inteligentni, nadzwyczaj grzeczni i uprzejmi, dużo jest takich pasażerów i pasażerek, że przyjemność ich wieźć. Zajmie auto, grzecznie powie adres, wysiądzie — zapłaci, powie „dziękuję“, drzwiami nie trzaśnie. Po odejściu szofer spojrzy w stronę takiego pasażera i powie sobie: „Przyzwoita jakaś osoba“. Lecz bywają pasażerowie nerwowi, krzykliwi, którzy nieraz mają jakąś urojoną pretensję do szofera, bez racji potrafią wymyślać, a szofer niechcąc się narażać na kłótnię zmilczy i tylko czeka, ażeby ów pasażer prędzej zapłacił i opuścił auto.

Ja jestem szoferem już dawno. Znam czasy rosyjskie, czasy niemieckie; jestem duży i silny; potrafię swoje nerwy hamować, umiem jakoś z ludźmi rozmawiać, ale com ja nieraz musiał znieść przykrości od pasażerów bez racji, ilem napłacił się różnych kar, to trudno jest obliczyć!

Przyjechałem raz z pasażerami wieczorem do kina „Kapitol“. Pasażer pyta, czy mam ze stu złotych resztę. Ja nie mam, więc on prosi mnie, ażebym się udał z nim do kasy kina, gdzie mi zapłaci. Przy kupnie biletów rozmienili mu sto złotych, z których zostałem zapłacony. Wychodząc na ulicę, patrzę — stoi policjant obok mojej maszyny. Podchodzę, a on pyta mnie:

— Pan z tego wozu?

— Tak, panie władzo.

— Płaci pan dwa złote za niedozwolony postój.

Tłumaczę mu:

— Panie władzo, poszedłem po pieniądze!

A on mówi, że jego nic nie obchodzi, tylko muszę płacić i koniec.

Wreszcie pytam go:

— A co mam zrobić, jeśli np. muszę zejść z wozu i pobiedz do podwórka?

On wtedy nietylko żąda dwa złote, ale i prawo jazdy. Czując się niewinny, nie zapłaciłem, więc zostałem spisany szczegółowo z prawa jazdy, prócz tego musiałem mu jeszcze powiedzieć imiona mojego nieboszczyka Taty i żyjącej Mamy.

Po jakimś czasie dostałem nakaz na dziesięć złotych grzywny i złoty kosztów. Napisałem rekurs, była sprawa na Pl. Krasińskich. Policjant był nieobecny. Pomimo, że się tłumaczyłem, kara została zatwierdzona, do owych jedenastu złotych doszło pięć złotych kosztów prokuratorskich. Ponieważ zaś wtedy kary już były ściągane przez wydział egzekucyjny Magistratu, więc ów wydział przysłał mi upomnienie o zapłacenie owych szesnastu złotych, plus pół złotego za owe upomnienie. Na czas nie zapłaciłem. Przyszedł do mnie do mieszkania egzekutor, no, i opisał mi bieliźniarkę, wyznaczając dzień licytacji. Rad nie rad, musiałem iść i płacić. W Magistracie dowiedziałem się, że mam za mało pieniędzy, ponieważ do szesnastu i pół złotego, doszło pięć złotych kosztów egzekucyjnych Magistratu, co razem wynosiło dwadzieścia jeden złotych pięćdziesiąt groszy. Nie chcąc stracić bieliźniarki, musiałem całą sumę w zębach zanieść i zapłacić...

Tak to bywa.

Innym razem przywiozłem pasażera do Bristolu. W chwili, kiedy ów pasażer mi płacił, drzwi były otwarte. Po zainkasowaniu należności, pasażer wszedł do Bristolu. Przed odjazdem obejrzałem się i zobaczyłem, że drzwi od samochodu są otwarte, wysiadłem, przeszłem na prawą stronę wozu i trzasnąłem drzwiami. Chcę usiąść i odjechać, lecz patrzę — obok mnie już są dwaj policjanci na rowerach. I odrazu jeden z nich, z groźną miną, woła:

— Płaci pan dwa złote!

Ja na to, że nie płacę, ponieważ czuję się niewinny, no, i opowiadam im, jak to było z owemi drzwiami. Wówczas zażądali prawa jazdy. Mówię im, że nie mam racji pokazywania prawa jazdy, ponieważ nic nie zawiniłem.

— Pojedziemy do komisarjatu! — słyszę.

Jak jedziem, to jedziem. Ja na samochodzie, oni na rowerach. Pojechaliśmy do jedynki, tam naturalnie piękny protokuł, troszkę opór władzy, no, i przyszło mi równiutkie trzydzieści złotych kary.

Naturalnie zaapelowałem. Wezwano mnie do sądu. Siedzę w sądzie, siedzą i owi dwaj policjanci. Słucham, jak sąd rozpatruje sprawy, widzę, że sędzia już kilka osobom kary podwyższył, więc kiedy ja zostałem wyzwany, to zaraz powiedziałem, że nie chcę, ażeby świadkowie zeznawali, ponieważ zgadzam się na powyższą karę, no, i trzydzieści złotych zapłaciłem za to, że pasażer nie zamknął za sobą drzwi.

A teraz opiszę o karze największej, jaką zapłaciłem, jeżdżąc na taksówkach.

Razu jednego zgłosił się do mnie na stacji elegancko ubrany młody facet, pytając, czy pojadę z nim do Kielc. Ugodziłem się z nim na taksę. W rozmowie dowiedziałem się, że on jest handlarzem koni, które sprzedaje dla wojska. Potrzebował on zabrać z Warki do Kielc komisję wojskową, to znaczy kilku oficerów, lekarzy weterynarji. Po nabraniu benzyny pojechaliśmy na Piaseczno i Górę Kalwarję do Warki, skąd zabraliśmy czterech panów oficerów, między którymi był jeden starszy rangą. Po wydostaniu się na szosę radomską jechaliśmy już prosto na Radom i Kielce. Ponieważ zaczęło się ściemniać, całe towarzystwo kazało mi jechać jaknajprędzej. Po drodze często trafiały się małe mostki na których wóz był wprost podrzucany w górę, co u pasażerów wywoływało niezadowolenie.

Więc mówię im:

— Panowie! Jak będę miał przejeżdżać przez taki mostek, to będę mówił „hop“, a wtedy proszę się trzymać pasów.

Oni się zgodzili. Zacząłem gazować na dobre i co mostek, to krzyczę: „Hop“.

Na jednym z owych mostków było trochę silniejsze podrzucenie. Wtem usłyszałem za sobą krzyk. Maszynę zaraz sfolgowałem, a nawet zupełnie zatrzymałem. Co się okazało: Pan kapitan, siedzący na ławeczce, na ostatnim mostku nie trzymał się, a kiedy wóz podskoczył, uderzył głową w szprygiel od dachu tak niefortunnie, że aż sobie nasunął żebro. Naturalnie zaczął jęczeć z bólu, bo przecież żebro to nie żarty. Koledzy zaraz zaczęli go badać, no, i przyszli do przekonania, że żebro jest nadwyrężone. Kapitan jęcząc z bólu usiadł koło mnie, no i dał mi rozkaz jechać bardzo wolno. Pomyślałem sobie, że sprawdziło się ruskie przysłowie: „Ciszej jedziesz, dalej będziesz“, no, i pomimo, że owym pasażerom tak bardzo się śpieszyło, przyjechaliśmy dość późno w noc do Kielc.

(Dok. nast.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefon: 545-80 (Centrala). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11 — 12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.



Redaktor odpowiedzialny: CZESŁAW CHMIELEWSKI Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 545-80 (centrala). Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA